Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GŁOS KOSZALIŃSKI

Cena 15 gr
Stron 6
Wydanie A

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 30 (661) KOSZALIN, ŚRODA 31 STYCZNIA 1951 R. ROK III

BIBLIOTEKA PEDAGOGICZNA
Dz. Inw. ... KOSZALIN

Pierwszy w Polsce Spożywczy Dom Towarowy otwarto w Gdańsku

GDAŃSK (PAP). W dniu 29 bm. rozpoczął pracę w Gdańsku — Wrzeszczu pierwszy w Polsce Spożywczy Dom Towarowy. Uspołeczniona placówka handlowa, opierająca się na doświadczeniach i wzorach radzieckich spożywczych domów towarowych, tzw Gastronomow, uruchomiona została staraniem Centrali Spożywców.

Zadaniem nowootwartego domu towarowego jest udostępnienie klasie robotniczej Gdańska kupna najwyższych gatunków towarów po najniższych cenach.

We Frankfurcie n/Odrą odbyła się wielka manifestacja polsko - niemiecka na rzecz przyjaźni między obu narodami i pokoju. Na zdj.: fragment trasy, którą przechodziła delegacja polska. Ludność niemiecka ustawiona w szpaler serdecznie witała i manifestowała na cześć gości polskich.

Wszystkie nasze siły poświęcimy walce o nową, socjalistyczną wieś

Drugi dzień krajowej narady aktywu wiejskiego ZMP

WARSZAWA PAP. W drugim dniu krajowej narady aktywu wiejskiego ZMP, która toczyła się w obecności ministra rolnictwa i R.R — Dąb — Kocioła, sekretarza KC PZPR —Zambrowskiego, kierownika wydziału rolnego KC PZPR — Pszczółkowskiego — nad wygłoszonym referatem sekretarza Zarządu Głównego ZMP, wywiązała się dyskusja, w której zabierało głos ponad 40 młodzieżowych aktywistów wiejskich.

W czasie dyskusji przemawiał sekretarz KC PZPR — Roman Zambrowski.

Przemówienie jego wielokrotnie przerywane było żywiołowymi oklaskami i okrzykami na cześć PZPR, jej Przewodniczącego Bolesława Bieruta, na cześć Komsomołu. Młodzież skandowała: **pokój — Stalin — Bierut,** wznosiła okrzyki na cześć Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego.

W czasie narady przemawiał również minister rolnictwa i R.R. — Dąb — Kocioł, serdecznie witany przez zebranych.

Podsumowania dyskusji dokonał przewodniczący Zarządu Głównego ZMP — Matwin, oklaskiwany gorąco przez młodzieżowych aktywistów wiejskich.

List uczestników krajowej narady aktywu wiejskiego ZMP do Prezydenta RP

Wśród wielkiego entuzjazmu uczestnicy narady uchwalili treść listu do Prezydenta RP — Bolesława Bieruta.

Tekst wysłanego listu brzmi:

„Kochany Towarzyszu Prezydencie! Zebrani w Warszawie na krajowej naradzie aktywu wiejskiego ZMP, my, przedstawiciele milionów młodzieży wiejskiej, ślemy Ci, drogi nasz nauczycielu, nasze najgorętsze pozdrowienia.

Przyrzekamy Ci, Towarzyszu Prezydencie, że przez naszą ofiarną pracę, przez nasz nieprzejednany stosunek do braków i niedociągnięć, przez nieustanne podnoszenie poziomu naszej wiedzy politycznej i zawodowej, wzmagać będziemy nasze wysiłki w walce o nową, socjalistyczną, wieś polską, wieś twórczej i radosnej pracy.

Cel ten osiągniemy, pokonując wszystkie trudności łamiąc zacięty opór wroga klasowego — byłego obszarnika, kułaka, reakcyjnej części księży, kierowanej przez amerykańskich bankierów, przy błogosławieństwie zaprzedańca im Watykanu.

Zwyciężać w tej walce uczy nas Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, uczą doświadczenia naszych braci — komsomolców, wychowanków wielkiej partii bolszewickiej, uczysz nas Ty, Towarzyszu Prezydencie.

Uzbrojeni tą nauką — zwyciężymy!

Zbudujemy nową, socjalistyczną wieś polską!

»Na próby osłabienia demokratycznego ruchu młodzieżowego odpowiadamy jeszcze mocniejszym zwarciem naszych szeregów wokół ŚFMD«

Rezolucja uczestników narady aktywu wiejskiego ZMP

Na zakończenie obrad uchwalona została następująca rezolucja w której czytamy m. in.:

„My, uczestnicy krajowej narady aktywu wiejskiego ZMP obradującej w Warszawie dnia 27 stycznia b. r., z oburzeniem przyjęliśmy wiadomość o haniebnym dekrecie rządu francuskiego zakazującym działalności na terenie Francji Światowej Federacji Związków Zawodowych, Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet oraz Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Dekret ten, oparty na podstawie faszystowskiej ustawy zdrajcy narodu francuskiego — Petaina godzi w interesy ludu francuskiego i młodzieży francuskiej, jest wymierzony przeciwko masom pracującym świata, przeciwko całej młodzieży.

Dekret ten jest jeszcze jednym wyrazem zaprzedania przez zdradziecki rząd francuski interesów narodu francuskiego anglo-amerykańskiemu imperializmowi.

Oto jak wygląda zachwalana przez burżuazję „demokracja i wolność" zachodnia.

My, obradujący w Warszawie aktywiści wiejscy Związku Młodzieży Polskiej — ponad milionowej organizacji, wchodzącej w skład ŚFMD, dołączamy swój głos protestu do głosu całej postępowej opinii świata, przeciw temu wrogiemu pokojowi zarządzeniu francuskiego rządu.

Wierzymy głęboko, że lud francuski, że jego młodzież, za którymi stoi 250 milionów prostych ludzi całego świata, zrzeszonych w tych trzech potężnych organizacjach, odniesie zwycięstwo w walce o prawa, które usiłuje podeptać rząd Plevena. Przesyłamy młodzieży francuskiej, francuskiemu ludowi nasze gorące, bojowe pozdrowienia.

— Jesteśmy z wami, koledzy francuscy! Głośniej, niż wojenne ujadanie podżegaczy, płyną słowa naszego wspólnego hymnu — hymnu ŚFMD, którego nie zagłuszą żadne dekrety, żadne zakazy!

Wspólnie walczymy. Nasza walka i praca służą waszej walce i pracy, bijemy się o jedną sprawę, o pokój i szczęście ludów. W walce tej przewodzi niezłomny Związek Radziecki, na czele tej walki stoi wielki obrońca pokoju—Józef Stalin.

Walkę naszą wygramy!

Wizyta Plevena w Waszyngtonie

PARYŻ (PAP). W dniu 28 stycznia premier rządu francuskiego Rene Pleven przybył do Stanów Zjednoczonych.

Omawiając tę wizytę, dziennik „L'Humanité" stwierdza, że głównym jej celem będzie rozszerzenie wojny w Vietnamie i przyspieszenie remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

Związek Radziecki przekazuje Polsce cenne dzieła sztuki zrabowane przez hitlerowców z Galerii Wilanowskiej

MOSKWA (PAP). Najeźdźcy hitlerowscy wywieźli z Polski w latach okupacji wiele polskich dzieł sztuki, m. in. wspaniałe obrazy z galerii w Wilanowie. Po rozgromieniu III Rzeszy przez bohaterską Armię Radziecką, dzieła te odnalezione zostały przez radzieckie wojska. Dzieła te znajdowały się w stanie całkowitego zaniedbania. Zostały one jednak z ogromną pieczołowitością odrestaurowane przez wybitnych radzieckich malarzy i znawców sztuki pod kierownictwem wybitnego historyka sztuki, członka Akademii Nauk ZSRR — Grabarja.

Po ustaleniu, iż obrazy te pochodzą z Galerii Wilanowskiej, władze radzieckie powzięły niezwłocznie decyzję przekazania tych dzieł ich prawowitemu właścicielowi — narodowi polskiemu.

W związku z tym, w Moskwie, w gmachu prezydium Akademii Sztuk Pięknych ZSRR odbyła się uroczystość przekazania obrazów z Galerii Wilanowskiej przez przedstawicieli Komitetu do Spraw Sztuki przy Radzie Ministrów ZSRR delegacji polskiej na czele z wiceministrem szkolnictwa wyższego — Eugenią Krassowską.

Wiceprzewodnicząca Komitetu do Spraw Sztuki przy Radzie Ministrów ZSRR — W Arapowa, stwierdziła, m. in., że przekazanie dzieł sztuki, wywiezionych przez faszystowskich zbirów z Galerii Wilanowskiej, narodowi polskiemu w myśl decyzji rządu radzieckiego jest nowym wyrazem zacieśniającej się przyjaźni polsko-radzieckiej.

W odpowiedzi, wiceminister Krassowska w imieniu Rządu RP i społeczeństwa polskiego wyraziła najserdeczniejsze podziękowanie rządowi radzieckiemu w szczególności Komitetowi do Spraw Sztuki przy Radzie Ministrów ZSRR za przekazanie cennych, polskich dzieł sztuki, za pieczołowitą opiekę nad nimi i wspaniałe odrestaurowanie obrazów.

Szlachetną politykę Związku Radzieckiego ,zwracającego narodowi polskiemu jego dzieła sztuki, mówczyni przeciwstawiła haniebnej praktyce imperialistów anglo-amerykańskich, a w szczególności rządu Kanady, który dotąd odmawia Polsce zwrotu arrasów wawelskich.

Po przemówieniach odbyło się podpisanie aktu, mocą którego Polsce przekazanych zostało 65 wspaniałych obrazów, w tym portrety, pejzaże, gobeliny itd.

Powołanie stałych ordynariuszy diecezji na Ziemiach Odzyskanych

WARSZAWA (PAP). W myśl decyzji Rządu RP o likwidacji tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych administratorzy apostolscy, którzy symbolizowali narzuconą przez Watykan tymczasowość tej administracji, opuścili tereny Ziem Odzyskanych.

W związku z tym na ordynariuszy diecezjalnych wybrani zostali w myśl odnośnych przepisów kanonicznych wikariusze kapitulni.

Wikariuszem kapitulnym archidiecezji wrocławskiej wybrany został archiprezbiter **ksiądz Kazimierz Lagosz,** wikariuszem kapitulnym diecezji opolskiej wybrany został **ksiądz dziekan Emil Kobierzycki,** wikariuszem kapitulnym diecezji gorzowskiej wybrany został **ks. dziekan Tadeusz Załuczkowski,** wikariuszem kapitulnym diecezji gdańskiej wybrany został członek rady diecezjalnej **ks. Jan Cymanowski,** wikariuszem kapitulnym diecezji warmińskiej w Olsztynie wybrany został notariusz kurii biskupiej **ksiądz Wojciech Zink.**

Położenie kresu stanowi tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych powitane zostało z radością przez ogół duchowieństwa i wierzących i spotkało się z uznaniem najszerszej patriotycznej opinii publicznej, która doceniła w pełni doniosłą wymowę tego faktu.

Wikariusze kapitulni przystępują do mianowania stałych proboszczów w parafiach na Ziemiach Odzyskanych, aby w ten sposób na wszystkich szczeblach władz kościelnych w pełni zniesiona została tymczasowość i zadokumentowana również na tym odcinku nierozerwalna łączność Ziem Odzyskanych z całością Rzeczy pospolitej.

Nadzwyczajne posiedzenie Izby Ludowej NRD

BERLIN (PAP). Jak donosi agencja ADN, we wtorek 30 stycznia o godzinie 11-tej zbiera się na nadzwyczajne posiedzenie Izba Ludowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Na porządku dziennym — oświadczenie rządowe premiera Grotewohla, dotyczące wykonania propozycji rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej w sprawie utworzenia Ogólnoniemieckiej Rady Ustawodawczej.

»Nikt nie zakłóci pokojowej współpracy między Polską a NRD«

Ludność Szczecina wyraża zadowolenie z decyzji Rządu o zlikwidowaniu stanu tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich

Całe społeczeństwo polskie w licznych rezolucjach, uchwałach i wypowiedziach wyraża radość i głębokie uznanie dla Rządu ludowego za powzięcie doniosłej decyzji znoszącej tymczasowość administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich. Powszechna jest świadomość ogromnej wagi oświadczenia Rządu RP, przekreślającego wszelkie rewizjonistyczne roszczenia kleru zachodnio - niemieckiego do polskich diecezji i parafii na Ziemiach Zachodnich — szczególnie w obliczu podpisania tak doniosłego dla utrwalenia pokoju aktu o wykonaniu wytyczenia w terenie granicy między Polską, a Niemcami.

Szczególnie mocno wyraża swą radość społeczeństwo Ziem Zachodnich. We Wrocławiu, Szczecinie, Gdańsku, Olsztynie robotnicy, chłopi, inteligencja pracująca, młodzież — wszyscy podkreślają, że zniesienie tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich jest spełnieniem gorących pragnień wszystkich ludzi, którzy ziemie te zagospodarowali.

„Gorąco witamy decyzję Rządu, likwidującą stan tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich", „Decyzja Rządu wpłynie na zacieśnienie dobrosąsiedzkich stosunków między narodem polskim i niemieckim", „Po ostatecznym zatwierdzeniu granic na Odrze i Nysie, nie może nikt prowadzić działalności przeciwko interesom naszego narodu" — pod takimi hasłami odbywały się zebrania robotników, młodzieży, urzędników, członków organizacji społecznych i Komitetów Obrońców Pokoju w Szczecinie.

Zebranie studentów i profesorów Szkoły Inżynierskiej w Szczecinie przerodziło się w manifestację radosnych uczuć dla Niemieckiej Republiki Demokratycznej z okazji ostatecznego zatwierdzenia wytyczonej granicy pokoju na Odrze i Nysie.

Liczne wypowiedzi uczestników zebrania, świadczą o wdzięczności młodzieży dla Rządu, za jego troskę o mieszkańców Ziem Zachodnich i utrzymanie dobrosąsiedzkich stosunków z Niemiecką Republiką Demokratyczną.

M. in. **Maria Grzybowska,** studentka wydziału chemii Szkoły Inżynierskiej oświadczyła:

— Popieramy w zupełności stanowisko naszego Rządu. Jesteśmy przekonani, że decyzja Rządu o likwidacji stanu tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich położy kres wrogim wystąpieniom kilki podżegaczy wojennych, którzy domagają się rewizji naszych granic na Odrze i Nysie.

— Z radością witamy również fakt ostatecznego zatwierdzenia istniejącej już i wytyczonej granicy na Odrze i Nysie, co wzmocni nasze dobre stosunki z Niemiecką Republiką Demokratyczną i jeszcze mocniej połączy nas w walce o odbudowę naszych krajów, o utrwalenie pokoju.

Na zakończenie zebrania studenci przyjęli rezolucję, w której m. in. czytamy:

— Solidaryzujemy się z oświadczeniem Rządu Polski Ludowej o likwidacji stanu tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich. Zarządzenie to jest wyrazem woli całego narodu.

— Z radością witamy moment zakończenia prac polsko-niemieckiej komisji mieszanej oraz podpisanie aktu delimitacyjnego we Frankfurcie n/Odrą, który raz na zawsze ustala granicę na Odrze i Nysie, jako granicę pokoju między narodem polskim i niemieckim.

MÓWI DZIAŁACZ KATOLICKI

Dyrektor Oddziału Wojewódzkiego Zrzeszenia Katolików „Caritas" w Szczecinie **Antoni Pietrzak** oświadczył:

— Doniosła decyzja Rządu Polskiego, znosząca wreszcie stan tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich wytrąciła broń z ręki rewizjonistom niemieckim i ich amerykańskim mocodawcom.

— Decyzja ta powitana została przez społeczeństwo polskie z wielką radością. Rząd nasz łoży poważne sumy na odbudowę zniszczonych kościołów.

— Jako działacz katolicki i obywatel Polski Ludowej, stwierdzam z radością, że uchwała Rządu przyczyni się do zlikwidowania niezdrowych stosunków na Ziemiach Zachodnich, które wywoływała reakcyjna część kleru.

We Frankfurcie nad Odrą (II)

Wspaniała niemiecka młodzież

Dlaczego każdy, kto wrócił z NRD. zaczyna opowiadać o młodzieży niemieckiej, o Freie Deutsche Jugend — Związku Wolnej Niemieckiej Młodzieży, który w swoich szeregach skupił przeszło milion młodych niemieckich chłopców i dziewcząt i którego wychowawczy wpływ na całą młodzież niemiecką jest decydujący?

Dlaczego i my, dzieląc się swoimi wrażeniami z pobytu we Frankfurcie n/O. — krótko trwałego, kilkugodzinnego zaledwie — wciąż mamy przed oczyma obraz młodzieży niemieckiej, tych młodych chłopców, dziewcząt i dzieci, które na krok nie odstępowały „drogich, polskich gości", polskich „przyjaciół" — jak napisali na witających nas transparentach. Młodzież niemiecka, młodzież FDJ — w niebieskich koszulkach, czerwonych krawatach — ona rzeczywiście jest niezapomniana, ona musi serce każdego podbić, ona rzeczywiście jest najlepszym świadectwem tych głębokich przemian, jakie dokonały się w niemieckim narodzie. Bo przecież za tą młodzieżą, która idzie w pochodzie ze sztrmówkami, ze sztandarami i transparentami, która nosi gołąbki pokoju, za tą młodzieżą, która co chwilę rzuca hasła na cześć swoich zetempowskich przyjaciół, na cześć Polski Ludowej, przyjaźni pomiędzy naszymi narodami, na cześć bliskiego sercu wszystkich ludzi miłujących pokój na całym świecie — Związku Radzieckiego i Józefa Stalina, bo przecież za tą młodzieżą, która zabiega o zetempowski znaczek, która zdążyła się już zamienić koszulkami i krawatami zapisuje adresy swoich nowych przyjaciół polskich i podaje im swoje — stoi starsze pokolenie — ich ojcowie i matki, dorośli bracia i siostry, którzy albo idą w tym samym manifestacyjnym pochodzie albo stoją na chodnikach i oklaskują przechodzących, albo odprowadzali swoich młodszych braci i siostry na pociąg, zmierzający do Frankfurtu.

• • •

Jaką jest młodzież, takim jest naród i jakim jest naród, taką jest młodzież. A młodzież NRD — to wspaniała młodzież, to młoda awangarda w walce o pokój i socjalistyczne budownictwo w NRD, to młoda awangarda w walce o zjednoczenie całych Niemiec.

Dwukrotnie na przestrzeni ostatnich kilku miesięcy spotkaliśmy się z tą młodzieżą: w Guben, w Swinemuende, a teraz — w Frankfurcie. I wszędzie jest to ta sama bojowa, miłująca pokój, gotowa poświęcić całą swoją młodość, cały swój entuzjazm sprawie zjednoczenia Niemiec, zbudowania nie znającego wojny życia — młodzież. Za każdym razem wita z radością swoich przyjaciół, młodzież Polski Ludowej.

Myśmy również otrzymali mnóstwo adresów i pozostawili swoje. W dwa dni po powrocie z Guben jeden z naszych nowych niemieckich przyjaciół 17-letni Heinz Rathmann, ze swego wypełnionego pracą i nauką dnia urwał godzinę, ażeby napisać do nas list. Od tego czasu młodziutki Heinz pisze regularnie — o sobie i swoich towarzyszach pracy. 20 stycznia, na kilka dni przed naszym wyjazdem do Frankfurtu Heinz pisał w liście:

„Drogi przyjacielu pokoju!

Jestem zdrów, co chciałbym i od Ciebie usłyszeć. Apetyt mam niezgorszy, brak tylko czasu na to, ażeby się porządnie wyspać. Ale to przecież jest nieważne, bo zagrożony jest pokój świata. W Niemczech Zachodnich „rząd" Adenauera na rozkaz Ameryki odbudowuje hitlerowskie dywizje, które mają walczyć ze Wschodem. Sępowi amerykańskiemu nie wystarcza Korea, usiłuje już w Niemczech szczuć brata na brata. Dlatego przestrzegamy młodzież z Zachodnich Niemiec. Oświadczamy, że nie będziemy znowu krwawić w nowej wojnie w imię interesów amerykańskich imperialistów. A jednocześnie mobilizujemy siły pokoju. Wierzymy w nasze zwycięstwo. Wiemy bowiem, że możemy liczyć na Związek Radziecki, na Was, na światowy obóz pokoju.

...Wiele uczymy się od naszego Prezydenta Wilhelma Piecka..." — kończył Heinz swój list.

W dniu 3 stycznia br., w którym przypadało 75-lecie prezydenta NRD Wilhelma Piecka — młodzież niemiecka dała dowód, że godna jest swojego wielkiego nauczyciela, wodza niemieckiej klasy robotniczej, przewodniczącego Socjalistycznej Partii Jedności, niezmordowanego i ofiarnego bojownika o wolność i jedność Niemiec, współtowarzysza broni Marchlewskiego, Liebknechta, Róży Luksemburg, Ernsta Thaelmanna.

• • •

Młodziutki Guenter Herrmann, dyrygent zespołu jeszcze młodszych od siebie „Szpaków z Chemnitz", którzy występowali w wypełnionej po brzegi polską i niemiecką młodzieżą salce szkoły nr 2 we Frankfurcie n/O. przerzuca z dumą teczkę z korespondencjami z Polski, które otrzymują „Szpaki". Napisali do nich słuchacze liceów rolniczych przebywający na wczasach w Zakopanem i nauczyciel z Jarocina, Marian Dąbrowski, robotnik Piotr Wielgusz z Katowic i młodzież szkolna z Buska-Zdroju. Są w tym albumie również listy z Niemiec Zachodnich i jest chroniony jak relikwie list Prezydenta NRD Wilhelma Piecka do młodziutkiego dyrygenta z pozdrowieniami dla „Szpaków z Chemnitz", którzy pieśnią służą pokojowi...

...Każdy z tych tysięcy młodych ludzi, którzy spotkali się dzisiaj na ulicach Frankfurtu mógłby godzinami opowiadać o Piecku. I to jest nie tylko wzruszające, lecz jednocześnie świadczy, że w młodym niemieckim pokoleniu odżyły dawne rewolucyjne tradycje Karola Liebknechta i Thaelmanna, tradycje niemieckiej klasy robotniczej, czerwonego Weddingu....

Ta młodzież, z którą spotkaliśmy się, którą poznajemy — nie tylko śpiewa piękne, porywające, bojowe, rewolucyjne pieśni. Ona wciela w życie słowa pieśni: uczy się i pracuje. Młodzież NRD bierze czynny udział we współzawodnictwie pracy. Młodzieżowi robotnicy wnieśli wielki wkład w realizację 2-letniego planu gospodarczego. Zakończono ten plan w ciągu 18 miesięcy. Planowano osiągnięcie 81 proc. stanu produkcji z 1936 roku, a osiągnięto 103 proc. W sierpniu ub. r. chleb w NRD kupowano jeszcze na kartki, mąkę i kaszę na kartki, podobnie cukier, tłuszcze, mięso i inne artykuły. Od kilku miesięcy nie ma już kartek na chleb, na artykuły mączne, a przydziały cukru, mięsa i tłuszczu — jedynych artykułów, które kupuje się jeszcze na kartki, zostały znacznie zwiększone. Jednocześnie można te artykuły w nieograniczonej ilości dostać w wolnej sprzedaży po cenach wolnorynkowych, które dzięki wzrostowi wydajności pracy na przestrzeni niedługiego okresu trzykrotnie zostały obniżone.

Wstąpiliśmy we Frankfurcie do „HO"—tak nazywają Niemcy sklepy państwowej sieci handlowej, w których można dokonywać zakupów bez kartek. Sklep jest dobrze zaopatrzony, bez ograniczeń można kupić cukier, czekoladę, mięso, masło, ziemniaki, manufakturę, obuwie, fortepiany... Pomimo, że do końca miesiąca pozostało zaledwie kilka dni, kupujących w sklepie było sporo.

I to, że rośnie stopa życiowa ludności NRD, że rośnie siła gospodarcza NRD i to, że wznoszą się już w odległości kilkunastu kilometrów od Frankfurtu n/O. zręby wielkiej huty — sztandarowego obiektu pięcioletniego planu, — w której pracować będzie kilkanaście tysięcy robotników niemieckich, która w stal — chleb i pokój przetwarzać będzie polski węgiel i radziecką rudę, również stanowi wielki wkład młodzieży NRD.

Wspaniała młodzież NRD— Każdy sukces tej młodzieży, każde jej osiągnięcie staje się dla młodzieży Niemiec Zachodnich, związanej z nią tysiącem nierozerwalnych nici, których nie przerwie żadna przegroda wznoszona przez amerykańskich imperialistów i Adenauera, bodźcem do jeszcze energiczniejszej walki o jedność całych Niemiec, o pokój, o przyjaźń pomiędzy narodami, o chleb i pieśń dla młodzieży.

ANTONI PERŁOWSKI

Członkinie zespołu ludowego z Łowicza, uczennice Państwowego Liceum Rolniczego, ZMP-ówki: Barbara Drelanka, Zofia Szewczyk i Leokadia Bentkowska zapoznały się z członkinią FDJ — Brygidą Schrieber (w środku). W ciągu kilku minut zdążyły się już mocno zaprzyjaźnić, zamienić znaczkami i adresami. Obiecały sobie, że będą do siebie regularnie pisywać o tym jak żyją, uczą się, pracują.

I nic w tym dziwnego, bo zarówno one — ZMP-ówki, jak i ich nowa niemiecka koleżanka z FDJ wspólny ma ją cel: pracować dla pokoju, dla socjalizmu, dla wzmocnienia przyjaźni pomiędzy narodami, walczyć przeciwko wojnie i jej nosicielom — amerykańskim imperialistom i ich służalcom.

Oskarżeni o szpiegostwo i sabotaż

b. obszarnicy z kierownictwa PNZ morzyli głodem i nieludzko wyzyskiwali robotników zatrudnionych w swoich majątkach

Dalsze zeznania świadków w procesie członków b. kierownictwa PNZ

WARSZAWA (PAP). Dnia 29 bm. w 5 dniu rozprawy przeciwko grupie b. obszarników, odpowiadających za sabotaż gospodarczy w PNZ oraz za szpiegostwo na rzecz obcego wywiadu, sąd w dalszym ciągu przesłuchiwał świadków. Robotnicy rolni, którzy przed wojną pracowali w majątkach oskarżonych, odmalowali ponury obraz wyzysku i poniżenia, jakie spotykały ich ze strony oskarżonych obszarników.

Świadkowie Wawrzyniec Hanczewski, Andrzej Ciechanowski, Jan Nowaczyk, Józef Maciejewski i inni, byli przed wojną robotnikami w majątku osk. Maringe'a — Lenartowo. Zeznali oni, że Maringe, wymagając od robotników rolnych wyczerpującej pracy od świtu do nocy, zalegał jednocześnie zawsze z wypłatami, mimo, iż zarobki robotników były niezwykle niskie. Służba folwarczna miała dostawać ok. 10 zł miesięcznie oraz niewielkie deputaty żywności. Maringe wypłacał jednak najwyżej po kilka zł miesięcznie.

Świadek Szczepan Śliwczyński zeznał, że osk. Maringe, ze względu na starszy wiek świadka zmniejszył mu ordynarię o połowę, mimo, iż jednocześnie zalegał świadkowi z wypłatami za dłuższy okres na sumę 300 zł.

W tej sytuacji, kiedy wszystkim robotnikom dokuczał głód, nawet kilkunastoletnie dzieci musiały być posyłane do roboty, otrzymywały one przy tym groszowe wynagrodzenie.

Świadkowie zeznali również, że mieszkania dla robotników nie nadawały się absolutnie na pomieszczenie dla ludzi — były to nie remontowane od wielu lat, ciasne zrujnowane izdebki, w których w czasie deszczu woda lała się do wewnątrz.

Jak zeznali świadkowie — robotnicy musieli zawsze oskarżonego całować w rękę, a uchybienia w tym względzie były surowo karcone przez urzędników dziedzica.

W majątku osk. Potworowskiego pracowali świadkowie: Marian Smolarek, Józef Smolarek, Antoni Pietrzak i Stanisław Kaźmierczak. Nisko wynagradzana praca trwała od świtu do późnej nocy, a częstokroć pracowano przez całą noc bez żadnych dodatkowych wynagrodzeń. — Świadkowie stwierdzili również, że osk. Potworowski nie pozwalał nikomu ze swoich pracowników należeć do związku zawodowego. Za to „przestępstwo" Potworowski usuwał z pracy.

Świadkowie: Karol Gliniewicz, Adam Gazda, Franciszek Kuna byli robotnikami rolnymi w majątku Jawidz, administrowanym w okresie okupacji przez osk. Paparę. Stwierdzili oni, że Papara groził biciem za spóźnianie się do pracy. Oskarżony objeżdżał majątki w towarzystwie hitlerowskiego urzędnika, organizował zebrania robotników i tłumaczył przemówienia hitlerowca, który nakłaniał do jeszcze bardziej wytężonej pracy.

Na tym rozprawę przerwano do dnia następnego.

Truman szuka zwolenników

wśród fałszerzy i gangsterów

NOWY JORK (PAP). Jak donosi ukazujący się w Waszyngtonie dziennik „Times Herald", Truman systematycznie zwalnia z więzienia fałszerzy i gangsterów, którzy pomagali jemu lub innym przywódcom partii demokratycznej w dojściu do władzy. Żeby wydostać się z wiezienia, dzięki „łasce Trumana", przestępca powinien jedynie dowieść obecnemu prezydentowi USA, że posiada jakieś wpływy polityczne.

Klasyczne dzieło

O pracy towarzysza STALINA

Na początku 1926 r. ukazała się praca towarzysza Stalina pt. „PRZYCZYNEK DO ZAGADNIEŃ LENINIZMU". W pracy tej, będącej dalszym rozwinięciem jego genialnego dzieła pt. „O PODSTAWACH LENINIZMU", towarzysz Stalin zdemaskował i rozbił kapitulanckie, teorie wrogów socjalizmu z grupy Zinowiewa i Kamieniewa. Towarzysz Stalin wykazał, że całkowicie możliwe jest socjalistyczne uprzemysłowienie ZSRR i wciągnięcie przez proletariat podstawowych mas chłopstwa do dzieła budownictwa socjalistycznego. Tym samym uzbroił on partię bolszewicką i klasę robotniczą w niezłomną wiarę w zwycięstwo budownictwa socjalistycznego. Uzbroił on również międzynarodowy ruch robotniczy we właściwe rozumienie podstawowych zasad leninizmu.

• • •

Pierwsza sprawa, którą towarzysz Stalin wysuwa w swojej pracy „Przyczynek do zagadnień leninizmu", to problem: co to jest leninizm?

Towarzysz Stalin — w odpowiedzi na pytanie — nawiązuje do swego dzieła z 1924 r. pt. „O podstawach leninizmu", w którym dał następujące określenie: „Leninizm — to marksizm epoki imperializmu i rewolucji proletariackiej. Ściślej mówiąc: leninizm — to teoria i taktyka rewolucji proletariackiej w ogóle, teoria i taktyka dyktatury proletariatu w szczególności".

Co wynika z powyższego określenia?

Z tego, że leninizm jest teorią i taktyką rewolucji proletariackiej i podstawą rewolucji proletariackiej jest dyktatura proletariatu, wynika, że „rzecz główną w leninizmie stanowi zagadnienie dyktatury proletariatu, opracowanie tego zagadnienia, uzasadnienie i konkretyzacja tego zagadnienia" (Stalin). Proletariat — bowiem — bez dyktatury nie zrealizuje zadań które stawia przed nim rewolucja.

Opozycja zinowiewowska sfałszowała istotę leninizmu. Wysuwając zagadnienie chłopskie zamiast dyktatury proletariatu na czoło leninizmu, usiłowała ona przedstawić naukę Lenina, jako przydatną tylko dla Rosji i podobnych jej krajów o przewadze chłopskiej, usiłowała wyjałowić leninizm z jego międzynarodowej treści i uczynić zeń swoiste zjawisko rosyjskie. Fakty następnych lat pokazały, że pod tymi usiłowaniami kryła się świadoma próba restauracji kapitalizmu w Rosji.

Leninizm, właśnie dlatego, że jest nauką o dyktaturze proletariatu nie może być zamknięty w ramach narodowych jednego kraju. Dyktatura proletariatu nie jest zjawiskiem charakterystycznym tylko dla Rosji. Wszędzie, gdzie istnieje wyzysk i ucisk imperialistyczny i wszędzie, gdzie istnieje rewolucyjna walka klasy robotniczej i mas pracujących, wszędzie tam dojrzewa walka o władzę robotniczą i istnieje problem dyktatury proletariatu. Leninizm nie powstał tylko na gruncie Rosji i tylko dla Rosji.

„Bolszewizm służyć może za wzór taktyki dla wszystkich" — pisał Lenin. „Leninizm — pisał towarzysz Stalin — jest międzynarodową nauką proletariuszy wszystkich krajów, przydatną i obowiązującą dla wszystkich bez wyjątku krajów".

Bój, który towarzysz Stalin zwycięsko stoczył o międzynarodowy charakter leninizmu odegrał decydującą rolę w wyzwoleńczej walce narodów. Było to zwycięstwo w skali całej epoki historycznej. Bez leninizmu, jako międzynarodowej nauki o rewolucji proletariackiej i dyktaturze proletariatu, nie powstałyby po drugiej wojnie światowej kraje demokracji ludowej, nie byłoby dzisiejszej Chińskiej Republiki Ludowej, a Niemiecka Republika Demokratyczna nie byłaby czynnikiem pokoju i walki z imperializmem na kontynencie Europy.

Oto co znaczyła dla losów świata obrona międzynarodowego charakteru leninizmu. Oto wielka stawka historyczna, o która szło w tej walce między leninowskim kierownictwem WKP(b) z towarzyszem Stalinem na czele, a trockistowsko-zinowiewowską agenturą imperializmu, występującą jako opozycja.

Kraje demokracji ludowej, między nimi również i Polska, kształtują na podstawie nauki leninowskiej swoją niewzruszoną jedność ze sobą i Związkiem Radzieckim.

W oparciu o naukę leninowską partie robotnicze i komunistyczne w państwach demokracji ludowej potrafiły rozgromić agentury imperialistyczno - titowskie, a w krajach kapitalistycznych — prowadzą walkę o wyizolowanie ich od mas.

I jeśli dziś istnieje na świecie masowy i zwarty obóz pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele, jeśli ten obóz stanowi niezwyciężoną siłę, konsekwentnie zdążającą do uratowania ludzkości od wojny, to stało się tak dlatego, że istnieje na świecie międzynarodowa nauka proletariatu — marksizm-leninizm.

• • •

W „Przyczynku do zagadnień leninizmu" towarzysz Stalin rozwija naukę o dyktaturze proletariatu. Towarzysz Stalin uczy, że dyktatura proletariatu posiada trzy podstawowe strony. Pierwsza strona polega na tym, że proletariat używa swojej władzy dla zdławienia oporu burżuazji, dla obrony kraju i utrwalenia łączności z międzynarodową klasą robotniczą. Druga strona polega na tym, że proletariat wykorzystuje swoją władzę dla ostatecznego oderwania od burżuazji szerokich nieproletariackich mas pracujących w miastach i wsiach i dla wciągnięcia ich — pod swoim kierownictwem — do budownictwa socjalizmu. Trzecia strona dyktatury proletariatu polega na tym, że proletariat wykorzystuje swoją władzę dla zniesienia klas i zbudowania bezklasowego społeczeństwa socjalistycznego.

Stalinowska nauka o dyktaturze proletariatu legła u podstaw właściwego zrozumienia istoty demokracji ludowej, dopomogła partii naszej do odrzucenia prawicowych i nacjonalistycznych teorii tym, że demokracja ludowa — to rzekomo przeciwstawna Związkowi Radzieckiemu droga do socjalizmu. Nauka o dyktaturze proletariatu dopomogła nam do zrozumienia, że klasowa istota naszej władzy jest jednorodna z władzą radziecką, to znaczy, że władza nasza jest formą dyktatury proletariatu i że spełnia ona te same funkcje klasowe, co dyktatura proletariatu w formie radzieckiej.

W ten sposób dzięki nauce Lenina - Stalina, partia nasza rozbiła ideologicznie i organizacyjnie gomułkowszczyz-

Stale wzbogacać treść i formy ruchu współzawodnictwa pracy (I)

Na marginesie plenum ORZZ w Szczecinie

Komunikat PKPG o zwycięskim wykonaniu przez masy pracujące Polski zadań I roku Planu 6-letniego mówi m. in.: „W 1950 roku miał miejsce dalszy, silny rozwój ruchu współzawodnictwa pracy i przejście tego ruchu do wyższych form".

Również i w naszym województwie rok 1950 przyniósł poważne osiągnięcia w tej dziedzinie. W wielu naszych przedsiębiorstwach współzawodnictwo przyczyniło się do przedterminowej realizacji planu, dało państwu poważne ilości ponadplanowej produkcji zrealizowane w podjętych zobowiązaniach, wychowało liczne zastępy bohaterów pracy.

Doświadczenie tego okresu wykazało jednak, że popełnialiśmy dużo błędów na odcinku organizacji współzawodnictwa pracy, błędów, które obciążają przede wszystkim związki zawodowe. Bardzo często niesłuszne, wadliwe formy współzawodnictwa utrudniały jego rozwój. Bardzo często ocena wyników i związany z tym podział nagród nie odzwierciedlały faktycznego stanu rzeczy.

Tak na przykład w Zarządzie Portu Szczecin współzawodnictwo pracy w ub. roku ogarnęło 86 proc. załogi i umożliwiło szybkościową obsługę 213 statków. Poważne osiągnięcia uzyskano w zobowiązaniach 1-Majowych i w Czynie Październikowym. Realizując zobowiązania podjęte w ramach tego czynu, dźwigowi Basenu Górniczego: tow. tow. Jaworski, Rutkowski, Tyszkiewicz, Wojnowski, Dzieren i Adamkiewicz przekroczyli zapowiedziane cyfry, ładując średnio 77 ton węgla na efektywną godzinę pracy, a przodujący w tej grupie dźwigowy Jaworski ładował nawet do 101.96 ton węgla na godzinę. Jednak Zarząd Okr. Zw. Zaw. Transportowców i w ślad za nim Rada Zakładowa ZPS nie interesowały się współzawodnictwem i w pracy swej nie wyszły poza krąg administracyjnej roboty. Okręgowy Komitet Morskiego Współzawodnictwa Pracy w ZZT ograniczał się do przyjmowania sprawozdań, a nie budził inicjatywy robotników i nie kierował ich poczynaniami. A tymczasem niesłuszny i nieżyciowy regulamin współzawodnictwa pracy ograniczał możliwości portowców i zwężał ich zainteresowania. Zarząd Okr. ZZT nie zainteresował się tak ciekawą formą współzawodnictwa jak ruch korabielnikowski w taborze pływającym. Rada Zakładowa przy ZPS obojętnie przechodziła obok faktu, że normy zużycia paliwa są przestarzałe i nie mobilizują załogi do współzawodnictwa na tym polu.

Ostatnie plenum ORZZ i na innych przykładach podkreśliło konieczność odrzucenia „regulaminowego" systemu współzawodnictwa i oparcia go na konkretnych zobowiązaniach. Gdzie załoga sama szukała dróg w tym kierunku, jak np. w warsztatach okręgowych TOR — tam współzawodnictwo osiągało wysoki poziom i przyczyniało się do dużych osiągnięć. Rada Zakładowa tych warsztatów, w oparciu o autorytet organizacji partyjnej, wykazała, że regulamin hamuje rozwój współzawodnictwa i utrudnia sprawiedliwą ocenę wyników.

Obecnie forma bezregulaminowego współzawodnictwa pracy została już wprowadzona w przedsiębiorstwach przemysłu metalowego. W zakładach tych grupa związkowa orzeka kto w danym etapie współzawodnictwa wysunął się na czoło, przy czym bierze pod uwagę zarówno wyniki osiągnięte przy warsztacie, jak i dyscyplinę pracy.

Potrzeba nowych, wyższych form współzawodnictwa pracy dojrzała również i w kolejnictwie. W październiku 1950 kolejarze węzła stargardzkiego podjęli długofalowe współzawodnictwo, którego głównym założeniem była współpraca wszystkich służb, celem — osiągnięcie wyższego poziomu eksploatacji.

Zarząd Okręgowy ZZK nie zadowalał się rozwijaniem istniejących już form współzawodnictwa, jak zwiększenie przebiegu między płukaniami itp., ale przenosił na swój teren i nowe doświadczenia. Na apel spółdzielni „Wolność" 6 maszynistów parowozowych podjęło długofalowe zobowiązania zaoszczędzenia 120 ton węgla. Dodajmy jednak, że na skutek braku kontroli, jedynie maszynista Jończyk zrealizował, a nawet przekroczył swe zobowiązanie.

Czy jednak wszystkie Zarządy Okręgowe Związków Zawodowych przenosiły na tereny zakładów pracy doświadczenia przodujących robotników? I czy związki zawodowe odegrały przypadającą na nie rolę w organizowaniu np. narad technicznych, stanowiących ważny czynnik rozwoju współzawodnictwa pracy i racjonalizatorstwa? — O tych sprawach — napiszemy w następnym artykule.

L. Zan.

NAJLEPSI Z »PAR

Był kwiecień 1950 roku. Gazety coraz częściej donosiły o powstawaniu brygad młodzieżowych w różnych zakładach pracy i o ich powstawaniu i w porcie szczecińskim. Nabrzeża „Odra" Starówka" i „Ewa"

Stanisław Szymanowski

szczyciły się pracą swoich młodzieżowców. Nierzadko padały rekordy w przeładunku zboża, cukru lub drobnicy. Tylko parnicka młodzież wlokła się jakoś w ogonie. Nieraz zmianowy z Parnicy, tow. Stachura, przeglądając gazetę myślał:

— Czy nie mo
żyć brygady
Można, ale nie
koło ZMP naraz
działa". A jak
brać sam nie w

Zmianowy St
dnak uparty,
gdy wiedział, że
we idzie.

Po kilku dniach
zmianie ZMP-owc
o którym mówili
to „taki chłopak
Naradzili się z nim
nazajutrz porozma
cze z kilkoma sztau
czykiem, Szymanow
jawą i wkrótce spr
żenia brygady mł
stanęła na zebraniu

* * *

Tak powstała pierw
gada młodzieżowa na
Nazwiska 14-tu młod
botników zaczynały się
go czasu pojawiać na tablicach współzawodnictwa. Wykonanie zobowiązań na 22 Lipca, później dla uczczenia 33 Rocznicy Rewolucji Październikowej uczyniły z brygady Skowery przodujący zespół na Parnicy. Ale w listopadzie przyszły dla brygady ciężkie dni. Skowera odchodził. Awansował społecznie, poszedł — jak mówili — „na szkoły".

Wówczas to obowiązki brygadzisty przyjął na siebie drugi i jedyny wówczas w grupie ZMP-owiec — Szymanowski. Stało się to jakoś samo przez się. Przodował w pracy i dawał dobry przykład, pilnie uczęszczał na szkolenie ideologiczne, rzeczowo przemawiał na zebraniach i wiedział, gdzie co należy załatwić w biur
więc nie trzeba go było n
wybierać. A dziś już o b
dzie ze zmiany „C" na
cy mówi się jako o br
Szymanowskiego. Ładu
le nie gorzej, niż w
roku, a nawet cor
Nie zdarzyło się je
posłani na najbardz
wiedzialny odcinek
wywiązali się z niego! Błażejowski, Piwko, Smulski, Naruch i Graczyk — to filary brygady. Nazwiska kilku z nich widnieją na listach najlepszych robotników naszego portu. Graczyk np. został przodownikiem pracy: w III etapie współzawodnictwa osiągnął przeciętnie 236 proc. normy, a Radajewski również otrzymał nagrodę (194 proc. normy).

Ostatnio trzon ZMP-owski w brygadzie młodzieżowej ze zmiany „c" znacznie się wzmocnił: Kujaka, Sosiński, Radajewski i Błażejewski wtąpili do ZMP.

— Najlepiej idą nam apatyty i fosfaty — mówi Szymanowski. — Podczas gdy norma dla brygady wynosi 75 ton na zmianę, my wyrabialiśmy na przykład w grudniu 110 do 112 ton. Ale dziś jeszcze więcej robimy. Z okazji obniżki cen podjęliśmy zobowiązanie, że będziemy ładować 121 ton w ciągu zmiany.

— Mówiąc prawdę — wtrącił zmianowy Stachura — to ruda, węgiel i drzewo wcale im nie gorzej idą. 19 bm. w
robili 222 proc. normy
czym w ciągu kilku zale
godzin załadowali o 55
więcej towaru niż przewid
ła norma.

* * *

Każdy nieomal dzień
nowy sukces brygady
nowskiego. S/s „Korsuń
czenkowski", S/s „Bryg
kowskiego", m/s „Fylla
to nazwy statków, któ
chodzą na Parnicę ze
cji, Danii, Norwegii, Z
wielu innych państw.
bierają kaolin, inne sól
wą, a jeszcze inne drzew
le z tych statków zostało
żonych metodą szybkości
przez młodzieżową brygadę z
zmiany „c", wiele z nich od
szło z portu przed czase
14 sztauerów z I-szej br
gady młodzieżowej na Parni
cy zaoszczędziło już wiele
nych dewiz dla naszego
ju.

* * *

Ubiegłej niedzieli bryg
Szymanowskiego, jako
lepszej w województwie bry
dzie młodzieżowej, wręczon
przechodni proporzec współzawodnictwa młodzieżowego.

Z. B.

Przyśpieszyć realizację pomysłów racjonalizatorskich

ZPS uczynił pierwszy krok - kolej na ZZT

W ostatnim kwartale ub. roku Komisja Usprawnień i Wynalazczości przy ZPS zanotowała niepokojący objaw: robotnicy portowi zgłaszają mniej pomysłów racjonalizatorskich niż w poprzednim okresie. Oznacza to, że ruch racjonalizatorski w porcie nie rozwija się, a przeciwnie — ulega zahamowaniu.

Dlaczego tak się dzieje?

Najważniejszą przyczyną jest niewątpliwie brak zainteresowania ogniw związkowych ruchem racjonalizatorskim i bezczynność Klubu Racjonalizatorów Portowych. Pisaliśmy o tym niedawno w artykule na temat racjonalizatorstwa.

Są jednak i inne przyczyny. Jedną z nich jest to, że niektóre pomysły rozpatrywane są zbyt długo. Nie jest to tylko winą Komisji Usprawnień i Wynalazczości przy ZPS. Komisja ta poprawiła znacznie swoją pracę i na ogół pracuje już bez zaległości. Zdarzają się jednak pomysły, co do których komisja nie może powziąć decyzji i z konieczności odsyła je do ekspertyzy odpowiednim instytucjom i tam pomysły te leżą całymi miesiącami. Komisja zaś, uważając, że „zrobiła swoje", pomysłami tymi już się nie interesuje — a pomysłodawcy czekają co wcale nie zachęca ich do dalszej pracy. Wypłacenie bowiem zaliczki i wiadomość, że pomysł jest w ekspertyzie — racjonalizatora nie zadawala. Racjonalizator chce widzieć — i słusznie — rezultaty swojego pomysłu w usprawnieniu produkcji.

Częste są także wypadki, że pomysł został zatwierdzony bezpośrednio przez Komisję Usprawnień i Wynalazczości przy ZPS, albo po przeprowadzeniu ekspertyzy — i pomysł ten nie jest zrealizowany mimo, że wydano polecenie aby go natychmiast zrealizować. Okazuje się bowiem, że warsztaty portowe zajęte są pilnymi pracami i pomysłu wykonać nie mogą, albo, że brak jest odpowiednich materiałów.

Fakty takie oczywiście także nie zachęcają racjonalizatorów do dalszej pracy, przeciwnie— powodują zrozumiałe rozgoryczenie.

Zwłoka w zastosowaniu pomysłów usprawniających produkcję, to nie tylko marnowanie pracy racjonalizatora, ale i marnowanie wykrytych przez niego rezerw produkcyjnych. Do marnowania tych rezerw nie wolno dopuścić. Dlatego Komisja Usprawnień i Wynalazczości w ZPS musi dbać nie tylko o szybkie rozpatrywanie zgłoszonego pomysłu, ale i o szybką jego realizację.

Pomysłami, skierowanymi do ekspertyzy Komisja Usprawnień musi się nadal interesować. W razie zwlekania z wydaniem oceny pomysłów przez instytucje przeprowadzające jego ekspertyzę, komisja musi energicznie interweniować i to nie tylko drogą korespondencyjną, ale w bezpośrednim kontakcie z kierownictwem tych instytucji.

Również ważną sprawą jest dopilnowanie realizacji zatwierdzonych pomysłów. Komisja Usprawnień i Wynalazczości przy ZPS zrobiła już pierwszy krok w tym kierunku. Ostatnio z inicjatywy komisji odbyła się konferencja z udziałem dyr. generalnego ZPS, kierownictwa Warsztatów Portowych i zainteresowanych służb ZPS, na której ustalono sposób szybkiej realizacji zatwierdzonych pomysłów. Warsztaty Portowe mają zaplanować odpowiednią ilość roboczo-godzin na wykonywanie prototypów usprawnień i na ich masową produkcję, a dział zaopatrzenia zaplanuje odpowiednie materiały. W wypadku jeśli Warsztaty Portowe nie będą w stanie zrealizować jakiegoś pomysłu — pomysł ten zostanie zrealizowany drogą pilnego zamówienia w odpowiednich zakładach przemysłowych. Na ten cel ZPS zaplanuje odpowiednie fundusze.

(Dokończenie na str. 4)

marksizmu - leninizmu

»Przyczynek do zagadnień leninizmu«

ne, oczyściła drogę do zbudowania socjalizmu w Polsce w oparciu o pomoc i doświadczenia Związku Radzieckiego.

To zadecydowało o całej naszej dalszej drodze rozwojowej, o tym, że zamiast pójść z powrotem do kapitalizmu, pomaszerowaliśmy naprzód — do socjalizmu.

* * *

Wiele uwagi poświęca towarzysz Stalin w swoim dziele zagadnieniu „mechanizmu", przy pomocy którego proletariat urzeczywistnia w pracy codziennej swoją dyktaturę.

Mechanizm ten składa się z różnych „transmisji" i z „siły kierującej". Razem stanowią one zwarty system dyktatury proletariatu.

Rolę transmisji w systemie dyktatury proletariatu odgrywają masowe organizacje klasy robotniczej i pracującego chłopstwa, jak np. związki zawodowe, Rady, spółdzielnie wszelkiego rodzaju, organizacja młodzieży, organizacja kobiet itd. Siłą kierującą w tym systemie jest awangarda proletariatu — partia.

W ogólnych zarysach towarzysz Stalin w następujący sposób przedstawia, jak wygląda „mechanizm" dyktatury proletariatu: „ZWIĄZKI ZAWODOWE, jako masowa organizacja proletariatu, łącząca partię z klasą, przede wszystkim w zakresie produkcji; RADY, jako masowa organizacja ludu pracującego, łącząca z nim partię, przede wszystkim w zakresie państwowym; SPÓŁDZIELNIE, jako masowa organizacja, głównie chłopstwa, łącząca partię z masami chłopskimi, przede wszystkim w zakresie gospodarki, w zakresie wciągania chłopstwa do budownictwa socjalistycznego; ZWIĄZEK MŁODZIEŻY, jako masowa organizacja młodzieży robotniczej i chłopskiej, powołana do tego, aby ułatwić awangardzie proletariatu socjalistyczne wychowanie nowego pokolenia i urobienie nowych rezerw; wreszcie PARTIA, jako podstawowa siła kierująca w systemie dyktatury proletariatu, powołana do kierowania wszystkimi tymi organizacjami masowymi..."

Z całą siłą podkreśla towarzysz Stalin, że rola partii polega nie na tym, by zastępować transmisje, lecz na tym, by poprzez nie kierować klasą robotniczą i masami.

„Nie znaczy to..., że partia może lub powinna zastąpić związki zawodowe, Rady i inne organizacje masowe. Partia urzeczywistnia dyktaturę poletariatu. Ale urzeczywistnia ją nie bezpośrednio, lecz przy pomocy związków zawodowych, poprzez Rady i ich rozgałęzienia. Bez tych „transmisji" nawet jako taka ugruntowana dyktatura byłaby niemożliwa".

W innym znowu miejscu czytamy: „Partia, licząca kilkaset tysięcy członków, kieruje Radami... ogarniającymi kilka milionów ludzi, partyjnych i bezpartyjnych, ale nie może i nie powinna ich zastępować".

Ten problem: „kierować", lecz nie „zastępować", stoi nierzadko, jako ostra bolączka w różnych ogniwach naszej partii.

Wypaczenie tej zasady oznacza naruszenie mechanizmu współdziałania „siły kierującej" z „transmisjami", oznacza naruszenie całego „systemu dyktatury proletariatu", niszczenie głównej więzi, łączącej partię z klasą i masami: więzi zaufania bezpartyjnych do partii.

Wypaczenie tej zasady znajduje swój wyraz w faktach szkodliwego komenderowania w związkach zawodowych, w radach zakładowych, w Samopomocy Chłopskiej, w faktach łamania dobrowolności przy organizacji spółdzielń produkcyjnych na wsi i innych.

Leninizm uczy, że partia może prawidłowo kierować masami nie drogą komenderowania i nacisków administracyjnych, ale przez wyjaśnianie i przekonanie mas co do słuszności swojej polityki. Jest to jedyna droga dla zdobycia zaufania mas, bez którego nie może być mowy o wciągnięciu ich do walki o realizację haseł i programu partii.

* * *

W „Przyczynku do zagadnień leninizmu" towarzysz Stalin rozwinął leninowską naukę o możliwości zwycięstwa socjalizmu w jednym kraju. Opozycja zinowiewowsko-trockistowska usiłowała podważyć tezę Lenina o możliwości zbudowania socjalizmu w jednym kraju twierdząc, że bez ocalenia rewolucji w Rosji przez rewolucję międzynarodową proletariat rosyjski, na skutek zacofania swego kraju, nie zdoła o własnych siłach zbudować socjalizmu.

Towarzysz Stalin rozbił argumenty opozycji, wyizolował ją od partii i oczyścił drogę dla budownictwa socjalizmu w ZSRR. Partia bolszewicka nie zdołałaby ani wziąć, ani utrzymać władzy robotniczo - chłopskiej w walce z wrogami, nie potrafiłaby zlikwidować kapitalizmu w mieście i na wsi nie umiałaby zmobilizować wielomilionowych mas pracujących z klasą robotniczą na czele i wykrzesać z nich, tak konieczny dla budowy socjalizmu, entuzjazm i hart — bez rozgromienia trockistowsko-zinowiewowskiej teorii o niemożliwości zbudowania socjalizmu w jednym kraju.

Nie można budować socjalizmu i mieć osiągnięcia, nie wierząc w to co się robi. I dlatego rozbicie opozycji trockistowskiej, zwycięstwo w partii tezy leninowskiej o możliwości zbudowania socjalizmu w jednym kraju było warunkiem i ideologiczną podstawą dla późniejszych zwycięstw stalinowskich pięciolatek, dla osiągnięcia w kraju niebywałego tempa rozwoju przemysłu i rolnictwa, dla wykucia tej olbrzymiej politycznej, gospodarczej i militarnej potęgi ZSRR, która złamała faszyzm hitlerowski i japoński, która z łańcucha imperializmu wykruszyła szereg nowych ważnych ogniw w Europie i Azji i w rezultacie głębokich przemian dokonanych na świecie stworzyła nowy, międzynarodowy układ sił klasowych na korzyść socjalizmu i pokoju. Dziś narody ZSRR, kontynuując naukę leninowską o możliwości zbudowania socjalizmu w jednym kraju, zwycięsko kroczą ku komunizmowi, a potężny Związek Radziecki stał się nadzieją setek milionów ludzi na świecie, walczących o pokój.

* * *

Praca towarzysza Stalina „Przyczynek do zagadnień leninizmu" ukazała się 25 lat temu. Minione ćwierćwiecze potwierdziło, że nauka Lenina i Stalina — to niezawodna busola dla klasy robotniczej i mas pracujących całego świata w ich walce wyzwoleńczej. Wierność dla leninizmu, kierowanie się jego wskazaniami, to główny warunek słusznej polityki i zwycięstwa klasy robotniczej.

JERZY NAWROT

móc rewolucyjną czujność

puścić kułaków do spółdzielni produkcyjnych

Z plenum KP PZPR w Choszcznie

kułacy, zaciekli cującego chłop- się nowego spo- spółdzielczością Polega ona na do powstających produkcyjnych aby od wewnątrz, po a pracę i tym sa- chęcić pracujących spółdzielczości pro-

sposobach kułackich wiono na ostatnim P naszej partii w , poświęconym omó- gadnień spółdzielczo- kcyjnej w świetle u- ura Politycznego KC.

Nawrocki z RZS w Ra- ówił: „Kułak Krzecz- który był do niedawna wanym wrogiem spół- dzielni, obecnie stał się nadzwy czaj serdecznym „przyjacielem" spółdzielców. Zaproponował na- wet wypożyczenie spółdzielni wozu i wyraził chęć wstąpienia do niej".

Wprawdzie spółdzielcy nie przyjęli kułaka do swojego grona, jednak wielu ofiarnie pracujących przed tym spół- dzielcy, jak Śmigrowski, Odorski i inni, uległo wpływom kułaka i zaczęło zaniedbywać się w robocie.

Do spółdzielni produkcyjnej w Starym Rzeczku przyjęto kułaka Olesika i wybrano go nawet na przewodniczącego spółdzielni. I tak „przewodni- czył", że spółdzielcy dopuścili do zachwaszczenia buraków cukrowych i nie wykonali wie lu innych prac, ani jeden zaś z pracujących chłopów, poza- stających jeszcze na indywi- dualnych gospodarstwach, nie wstąpił w ciągu całego roku „rządów" Olesika do spółdziel ni. Olesik utrzymywał bowiem, że im wiecej biedoty będzie w spółdzielni, tym gorzej pój- dzie praca. A małorolni wi- dząc, że w spółdzielni rządzi kułak, woleli trzymać się od niej z daleka.

Do spółdzielni produkcyjnej w Pomieniu dostał się kułak Konieczny. I on liczył na to, że uda mu się objąć jakieś kierownicze stanowisko. Gdy jednak rachuby jego zawiod- ły, zaczął namawiać innych spółdzielców, by nie wycho- dzili do pracy, usiłując w ten sposób doprowadzić gospodar- kę spółdzielczą do ruiny. A kułak Maciuszek, objąwszy stanowisko księgowego, zaczął podrabiać rachunki, kraść pie niądze spółdzielcze i rozpijać uczciwych członków spółdziel- ni, by osłabić ich czujność..

W gromadzie Sulisżewo do spółdzielni produkcyjnej wstą piło 16 mało i średniorolnych chłopów i trzech kułaków: — Garbiecz, Leśniański i Piński, a poza spółdzielnią zostało o- koło 100 pracujących chłopów. Kułak Garbiecz, który wszedł do zarządu spółdzielni, podo- bnie jak kułak Olesik, prowa dził kułacką politykę nie przyjmowania do spółdzielni biedniaków oraz razem z Le- śniańskim i Pińskim rozpijał spółdzielców w celu zrujnowa nia zespołowej gospodarki.

* * *

Te i inne fakty były wymie niane na ostatnim plenum Komitetu Powiatowego w Cho szcznie.

Dlaczego kułakom w pow. choszczeńskim udało się w wielu wypadkach wkraść do spółdzielni i prowadzić w nich swoją rozbijacką robotę?

Odpowiedź na to pytanie dali towarzysze zabierający głos w dyskusji.

Przede wszystkim dlatego, że choszczeńska organizacja partyjna wykazała niedopusz- czalny brak rewolucyjnej czujności i nie przyswoiła so- bie w pełni trójjedynej for- muły leninowskiej o oparciu sie na biedniaku, wzmacnia- niu sojuszu ze średniakiem i nieustannej walce z kułakiem.

Po drugie terenowe orga- nizacje partyjne nie doceniały tego, że od poziomu gospodar ki już zorganizowanych spół- dzielni zależy w poważnym stopniu dalszy rozwój spół- dzielczości produkcyjnej.

Plenum KP analizując te wszystkie błędy, wskazało, że organizacje partyjne przejawi- ły za mało czujności rewolucyj nej. Nie dotarły one do naj- szerszych mas pracującego chłopstwa, by wyjaśnić znacze nie spółdzielczości produkcyj- nej dla pracującej ludności wsi, by wskazać pracującemu chłopu kto jest jego wrogiem, a kto przyjacielem.

I plenum wyciągnęło wnio- ski: tylko zaostrzenie rewolu- cyjnej czujności terenowych organizacji partyjnych oraz uaktywnienie masowych orga- nizacji jak ZSCh i Liga Kobiet w walce o przeobrażenie wsi przyczyni się do dalszego, po- myślnego rozwoju spółdzielczo ści produkcyjnej i zdecydowa nego izolowania i likwidowa- nia wpływów kułackich na wsi choszczeńskiej.

W sali kina „Moskwa" w Warszawie odbyło się uro- czyste zebranie pracowników Miejskiego Przedsiębior- stwa Remontowo - Budowlanego. Na zebraniu tym podsumowane zostały wyniki współzawodnictwa pracy w IV kwartale ub. r. oraz wręczono 226 przodującym robotnikom jako nagrodę książeczki oszczędnościowe PKO z wkładami pieniężnymi. Na zdj.: naczelny dyrek- tor MPRB, Stefaniak wręcza książeczki PKO ob. ZDZI- SŁAWOWI FIJAŁKOWSKIEMU, murarzowi, który wy- konuje 238 proc. normy; obok stoi ANTONI PIETRUSZ- KA (238 proc. normy), JAN NIEWIADOMSKI (320 proc. normy) i MICHAŁ BADURA (320 proc. normy).

Komitet Zespołowy PGR Kamienny Most

poczuł mocny grunt pod nogami

Można dziś śmiało powie- dzieć, że zespół PGR Kamienny Most ma już za sobą naj trudniejszy okres, że zrobił on duży krok naprzód. W ciągu kilku zaledwie miesięcy zespół ten potrafił z ostatniego miej- sca w powiecie wydźwignąć się na trzecie miejsce w okrę- gu. Gdzie kryje się tajemnica tego niespodziewanego sukce- su?

Jesienią ubiegłego roku przeprowadzono zmiany organi zacyjne w zespole Kamienny Most. Dyrektorem został b. ro- botnik, tow. Falkowski, sekre- tarzem — tow. Kusenko. Spo- śród wyróżniających się robot ników awansowano kilku in- nych na kierowników gospo- darstw. W usprawnieniu pra- cy organizacji partyjnej w ze- spole pomogły uchwały KW i wskazania egzekutywy KP w Stargardzie.

— Przede wszystkim zabra- liśmy się do uaktywnienia na- szych oddziałowych organizacji partyjnych — mówi sekretarz KZ tow. Kusenko. — Zwróci- liśmy wpierw uwagę na to, aby zebrania odbywały się regular nie, aby uregulować składki i uporządkować ewidencję. Na odprawach z sekretarzami kie- rowaliśmy ich uwagę na za- gadnienia gospodarcze. Po pracy przygotowawczej zało- żyliśmy grupę kandydacką w Mokrzycy, likwidując ostatnią „białą plamę" w naszym zespo le.

Sprawy omłotów i wykop- ków były omawiane na posie- dzeniu komitetu zakładowego i na zebraniach oddziałowych.

DOBRE WYNIKI ZESPOŁOWEJ PRACY

W pierwszym okresie towa- rzysz Kusenko sam obsługiwał i kontrolował wszystkie organi zacje partyjne. KZ nie miał jeszcze żadnego aktywu i z te- go powodu niektóre odcinki pracy, jak na przykład rada ze społowa, ZMP, szkolenie itd., były zaniedbane. Ostatnio sytu acja uległa znacznej poprawie. Komitet zespołowy powierza obecnie poszczególnym towa- rzyszom określone odcinki pra cy, instruuje ich, a następnie kontroluje wykonanie zadań. W ten sposób towarzysze z Ka miennego Mostu powoli wcią- gają się w nurt zespołowej ro- boty.

Np. starszy zootechnik zespo łu, tow. Pakuła, rozpoczął na polecenie KZ systematyczną pracę z oborowymi. Częste od- prawy oraz stały instruktaż, jak również wzmożona praca u- świadamiająca przyczyniły się do podniesienia stanu hodowli w zespole. W ostatnim okresie do minimum zmniejszyła się liczba wypadków padania cie-ląt, zespół wykonał w 180 proc. plan odstawy tuczników, oboro wi ze Starzyc, Brodu i Kamien nego Mostu przygotowują się do zastosowania u siebie metod zimnego wychowu.

USPRAWNIĆ SZKOLENIE I REMONTY MASZYN.

Natomiast towarzysze, odpo- wiedzialni za przebieg szkole- nia, nie wywiązali się ze swo- ich zadań. Na szkolenieucze- szczają tylko kierownicy gospo darstw i księgowi. Dotychczas nie zorganizowano jeszcze kur su agrominimum dla całej zało gi. Kuleje jeszcze praca ZMP w poszczególnych gospodarst- wach.

Na ostatnim posiedzeniu e- gzekutywy KZ omawiana była sprawa remontu maszyn w ze spole. Analizowano dotychcza sowy przebieg remontów i skrytykowano niedociągnięcia w pracy mechanika zespołowe go, tow. Beigiera. Stwierdzono, że w PGR Ścienne maszyny mokną na deszczu, że źle za- konserwowano maszyny w gospodarstwie Wieluń, że nie- dostatecznie jeszcze wykorzy- stuje się do remontu traktorzy stów i mechaników. Wskazania KZ pomogły lepiej zorganizo- wać prace. Mimo to sprawa remontów nie przedstawia się jeszcze najlepiej. Wprawdzie w gospodarstwie Ścienne za- bezpieczono maszyny, ale np. w PGR Kamienny Most wyre montowane maszyny zostawia się na podwórzu, a traktorzy- ści nie biorą udziału w remon- tach.

Bezsprzecznie organizacja partyjna dokonała zasadnicze- go przełomu w pracy zespołu Kamienny Most, nie spełnia ona jednak jeszcze kierowni- czej roli na wszystkich odcin kach pracy. Liczba członków partii w zespole wynosi zaled- wie 50 osób, co jest liczbą nie- wystarczającą. Słusznie postą- piono przyjmując do partii dziesięciu przodowników pra- cy, jednak praca z bezpartyj- nymi jak również z nowowstę pującymi członkami partii jest jeszcze w dalszym ciągu niedo stateczna. Dotychczas w partii jest tylko 6 kobiet, na kursy agrominimum uczęszczają tyl- ko kierownicy i księgowi go- spodarstw, nie bierze w nich udziału cała załoga. Na komi tecie zakładowym nie analizo- wano jeszcze pracy poszczegól- nych kierowników gospo- darstw. Mimo podziału funkcji całą prawie pracę w KZ wykonuje osobiście to- warzysz Kusenko. Praca Komitetu Zespołowego nie jest systematyczna i odpowiednio planowana. Usunięcie tych braków w pracy sprawi, że or ganizacja partyjna Kamienne- go Mostu będzie mogła dobrze spełniać swoje zadania w ze- spole.

ST. PAW.

DOBRZE PRZYGOTUJEMY SIĘ DO KAMPANII WIOSENNEJ

potrzebna nam jest pomoc Zarządów Okr. PGR i TOR

prowadzamy obecnie re- szyn i traktorów. Ze- posiada 30 ciągni- z nich przekazaliśmy tu kapitalnego Techo- Obsługe Rolnictwa. Traktorami tymi stale się in- teresujemy, przy każdej spo- sobności kontrolujemy prze- bieg remontów. W najbliższych dniach mamy otrzymać 5 sil- ników, niezależnie od tego, bę dziemy starali się o przyśpie- szenie remontu.

W ub. roku uruchomiliśmy warsztat w naszym zespole, dotychczas nie został on jed- nak zweryfikowany i z tego powodu mamy duże trudności w uzyskaniu części zamien- nych do ciągników. Składa- my zapotrzebowania, dzwoni- my, jeździmy do Szczecina, ale nie odnosi to żadnego skutku. Centrala Zaopatrzenia TOR nie przysyła tych części.

Sprawę remontu maszyn po wiązaliśmy ściśle ze szkole- niem. Nasi traktorzyści I i II kategorii pracują razem z me chanikami i monterami i po- magają przy montowaniu nie- których części silników jak również przy naprawie ma- szyn pomocniczych. Traktorzy ści III kategorii i ich pomoc- nicy pracują przy konserwa- cji prostych maszyn rolni- niczych, jak pługi, brony, kul- atory. — Raz tygodnio- prowadzimy szkolenie owe. Załogę techniczną podzieliłem na dwie grupy — na grupę bardziej zaawanso- wanych oraz na grupę sła- bszych traktorzystów i pomo- ników. 8 pomocników trak- torzystów wysłaliśmy już na kurs, pozostali po prze- ściu przeszkolenia warsztato- wego również wyjadą na kurs. W ten sposób będziemy mieli gwarancję, że na wiosnę nasi traktorzyści będą do pracy na leżycie przygotowani.

Na początku okresu zimo- wego sprawa remontu maszyn powierzona była na egzekutywie Komitetu Zespołowego. Nasz KZ postawił przed nami zada nie powiązania sprawy remon tów ze szkoleniem traktorzy- stów. Sekretarz komitetu czę- sto kontroluje przebieg re- montów i ułatwia nam orga- nizowanie robót, a przede wszystkim szkolenie trakto- rzystów i pomocników. Re- monty przebiegają na ogół sprawnie, nie mamy jednak pełnej gwarancji, że będziemy gotowi do rozpoczęcia robót wiosennych, gdyż praca na- szych robotników warsztato- wych nie jest normowana i dlatego nie można dokładnie przewidzieć terminu zakończe nia remontu maszyn w na- szym zespole. Dobrze było by, aby dyrekcja okręgowa PGR i TOR pomogły nam w ustale niu tych norm. To pomogło- by nam w usprawnieniu pra- cy.

Dotychczas wyremontowali- śmy 3 siewniki zbożowe, 4 na- wozowe, wszystkie brony, 7 plu gów jednokonnych i 11 dwu- konnych. Najgorzej przedsta- wia się sprawa z pługami traktorowymi. Z akcji jesien- nej pozostało nam tylko kilka pługów, ze starych części skompletowaliśmy 13 pługów, ale tego wszystkiego za mało. Mamy trzydzieści silników, otrzymamy jeszcze 8 trakto- rów. Zarząd Okręgowy nie przydziela nam nowych plu- gów, a nasze możliwości są już bardzo małe. Ostatnia uchwała Rady Ministrów mó- wi o tym, aby w PGR był na- leżycie wykorzystany cały park mechaniczny. Przygotuje my dobrze traktory i inne ma- szyny rolnicze, nie będziemy jednak mogli dostarczyć dosta tecznej ilości pługów, a co za tym idzie prawdopodobnie nie będziemy mogli dobrze wyko- rzystać traktorów przy pra- cach wiosennych. Nasza zało- ga warsztatowa włożyła wiele wysiłku do pracy przy remon tach maszyn i traktorów, ale nie wszystko potrafimy sami zrobić. Oczekujemy pomocy od Zarządu Okręgowego i Centra li Zaopatrzenia TOR.

BOLESŁAW KOCZAŁ
mechanik zespołowy
PGR Dzwonowo

ZYSPIESZYĆ REALIZACJĘ

pomysłów racjonalizatorskich

(kończenie ze str. 3)

konferencji tej omawia- e sprawę współpracy ji ZPS z Klubem Racjo rów Portowych. Posta- , że poszczególne służ- wytypują tematy do cjonalizatorskich. Te- nie tylko zostaną wy- ne na tablicach i prze- listownie racjonalizato- , ale zostaną także dokład ie omówione w klubie przez dpowiednich specjalistów PS z poszczególnymi grupa- racjonalizatorów, którzy ajmą się rozpracowaniem ch tematów. Dyrektor ZPS wiązał kierownictwo dzia- ównej mechaniki portu i ę techniczną do ścisłej łpracy z Klubem Racjona norów Portowych.

Postanowienia konferencji ZPS są pierwszym krokiem do realizacji postulatów, zmie rzających do ożywienia ruchu racjonalizatorskiego w porcie. Dyrekcja ZPS winna dołożyć wszelkich starań, aby realiza- cja tych postanowień jak naj- prędzej wyszła ze stadium „papierkowego" i aby jak naj- prędzej znalazła swe odbicie w pracy Klubu Racjonalizato- rów i w usprawnieniu pracy naszego portu.

Za przykładem ZPS powi- nien niezwłocznie pójść Za- rząd Okręgowy ZZT, który ma do odrobienia znacznie więcej zaniedbań w stosunku do ru- chu racjonalizatorskiego, a któ ry dotychczas nie reaguje na wysunięte przez nas postula- ty.

Jeśli ZZT i dyrekcja ZPS zajmą się energicznie ruchem racjonalizatorskim w porcie, Komisja Usprawnień i Wyna- lazczości na pewno zanotuje wkrótce zwiększony napływ po mysłów, których realizacja pomoże portowcom w przedter minowym wykonaniu zadań drugiego roku Planu 6-letnie- go.

(J. L.)

Wbrew kułackim przepowiedniom

coraz lepiej pracuje

spółdzielnia produkcyjna »Plon« w Racimierzu

W sierpniu ub. roku, 14 ma ło i średniorolnych chłopów w gromadzie Racimierz (pow. kamieński) zorganizowało spółdzielnię produkcyjną III typu. Nowozorganizowanej spółdzielni nadano nazwę „Plon".

Kułacy rozwścieczeni nie powodzeniem, zaczęli „przepo wiadać", że spółdzielcy nie osiągną żadnych plonów.

Stało się jednak inaczej. Nie sprawdziły się kułackie „przepowiednie". Członkowie spółdzielni z wielkim zapałem zabrali się do pracy. Wnieśli do spółdzielni prawie wszyst kie wkłady inwentarza żywe go i martwego oraz wkłady zbożowe i paszy przewidzia ne statutem.

Orki jesienne wykonane zo stały przy pomocy trakto- rów z POM sprawnie i w terminie.

Obecnie członkowie spół- dzielni przeprowadzają wlas- nymi siłami drobne remonty budynków, maszyn i narzę- dzi rolniczych. Maszyny i wszelkie narzędzia rolnicze już są gotowe do wiosennych prac w polu.

Dobry przykład w pracy da je przewodniczący spółdziel ni tow. STEFAN OPEJDA, który niezależnie od wykony wania swoich codziennych obo wiązków, sam wyremontował pompę motorową, zaoszczę- dzając w ten sposób 1.500 zł. dla spółdzielni. Wykonał tak że koryta dla koni, co przynio sło 2 tysiące złotych oszczęd- ności.

Na uznanie zasługuje rów- nież wielu innych spółdziel- ców, którzy wspólnym wysił kiem umacniają zespołową gospodarkę. Np. FRANCI- SZEK DAMPS, chociaż liczy już 63 lata, garnie się do wszystkich, nawet do najtrud niejszych prac.

Gdy zarząd spółdzielni za- proponował mu lżejszą pra- cę, biorąc pod uwagę jego wiek, oświadczył z oburze- niem:

— Cóż to, chcecie żebym się za wcześnie zestarzał?

Damps z zadowoleniem opo wiada spółdzielcom, że czuje się o dwadzieście lat młodszy, gdy może przyczynić się do pomnożenia osiągnięć swo jej spółdzielni.

W bieżącym roku spółdziel cy wyremontują między in- nymi sposobem gospodar- czym wzorową oborę spółdziel czą i stajnie. Powiększą tak- że o 30 sztuk liczbę krów doj nych.

„Przewidywania" kułackie nie sprawdziły się. Spółdziel- nia produkcyjna „Plon" w Ra cimierzu z każdym dniem sta je się mocniejsza.

EDWARD MOŻEJKO
korespondent terenowy

Akcja zbiórki podarków dla dzieci koreańskich dobiega końca

W województwie koszalińskim zbiórka podarków dla dzieci koreańskich zbliża się ku końcowi. W gminach, powiatach i miastach komisje zbiórkowe przy komitetach obrońców pokoju przystąpiły do podsumowania akcji zbiórkowej na swoim terenie.

W powiecie koszalińskim akcję zbiórkową zakończyły gromady Dunowo i Biesiekierz. W gromadzie Dunowo zebrano 88 podarków, natomiast gromada Biesiekierz zebrała 137 podarunków.

W powiecie koszalińskim w akcji zbiórkowej na pierwsze miejsce wysunęły się gminy Koszalin, Manowo i Świeszyno. W gminach tych zebrano około 1000 podarków.

W gminie Świeszyno w akcji zbiórkowej wyróżnili się ob. ob. Bronisław RYBARCZYK, Elza WALDER, Leon TCZYŃSKI i Stefan MIETKOWSKI. W Sianowie zebrano od ludności 57 paczek podarunków.

Wytrąciliśmy oręż z rąk wrogów Polski Ludowej

Społeczeństwo woj. koszalińskiego z radością i zadowoleniem przyjęło wiadomość o zniesieniu stanu tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i podpisaniu aktu o wytyczeniu granicy polsko - niemieckiej

Społeczeństwo woj. koszalińskiego na licznych wiecach, masówkach i zebraniach wyraża radość i zadowolenie z powodu podpisania aktu o wytyczeniu granicy polsko-niemieckiej i wprowadzeniu decyzją Rządu stałej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich.

Dnia 29 bm. o godz. 12 rozpoczęły się w Słupsku obrady sesji Powiatowej Rady Narodowej z udziałem przewodniczących Gminnych Rad Narodowych. Na sesję przybyli również licznie przedstawiciele słupskich zakładów pracy oraz delegaci związków zawodowych i organizacji polityczno-społecznych. Treść obrad odzwierciedla rezolucja, w której m. in. czytamy:

Wyrażamy serdeczną radość z powodu ustalenia wieczystej granicy przyjaźni i współpracy między Polską Ludową a Niemiecką Republiką Demokratyczną i jesteśmy głęboko przekonani, że nowowprowadzona stała administracja kościelna na Ziemiach Zachodnich przyczyni się w poważnym stopniu do likwidacji rewizjonistycznych i antypolskich knowań w Niemczech Zachodnich.

Tego samego dnia w Słupskiej Fabryce Narzędzi Rolniczych, w Spółdzielni Fryzjerów, w Browarze Państwowym, w Rzeźni Miejskiej, w Centr. Ogrodniczej i w Oddziale PCK odbyły się masówki, na których załogi w uchwalonych rezolucjach manifestowały swą solidarność z decyzją Rządu o likwidacji tymczasowej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i ustanowieniu stałych biskupstw i probostw.

W Szczecinku na nadzwyczajnej sesji Powiatowej Rady Narodowej licznie zebrane społeczeństwo wspólnie z radnymi i przewodniczącymi GRN uchwaliło rezolucję w której stwierdza:

Wyrażamy głęboką wdzięczność Rządowi Polski Ludowej, który zgodnie z interesami całego narodu, a zwłaszcza mieszkańców Ziem Zachodnich, zarządził wprowadzenie stałej administracji kościelnej na tych terenach.

Niemniej gorące i radosne uczucia z powodu słusznej decyzji Rządu wyrażali na uroczystych wiecach i masówkach robotnicy ze szczecineckich zakładów pracy: z Pagedu, Browaru, Spółdzielni Pracy „Pomorzanka", Spółdzielni Budowlanej im. Gen. Świerczewskiego, Szpitala Powiatowego, PZGS.

W całym województwie odbyły się rozszerzone, nadzwyczajne sesje Powiatowych Rad Narodowych, na których omawiane były sprawy związane z podpisanym we Frankfurcie nad Odrą aktem o wytyczeniu państwowej granicy między Rzeczpospolitą Polską, a Niemiecką Republiką Demokratyczną i decyzją Rządu o wprowadzeniu stałej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich.

(K.)

W sali Domu „Włókniarza" w Żyrardowie, w związku z wykonaniem pierwszego roku Planu 6-letniego, odbyła się uroczysta akademia i przekazanie sztandaru przechodniego Zarządu Głównego ZMP przodującemu zespołowi w województwie — brygadzie szturmowej robotniczego ZMP w Zakładach Mechanicznych „Ursus". Na zdjęciu: moment uroczystego przekazania sztandaru przez sekretarza Zarządu Głównego ZMP, tow. Ociepkę, zwycięskiej brygadzie z „Ursusa", która podjęła zobowiązania produkcyjne, zwiększając swoją wydajność o 42 proc.

TU MÓWI ZMP

W Centrali Odpadków Użytkowych w Koszalinie odbyło się zebranie organizacji partyjnej, poświęcone omówieniu pracy naszego koła ZMP. Około 25 proc. naszej młodzieży jest zrzeszone w ZMP, ale koło nie przejawia działalności i nie jest otoczone od powiednią opieką Zarząd Miejski ZMP mimo wielokrotnych obietnic nie przysyła swych prelegentów i nie pomaga naszemu kołu w zorganizowaniu szkolenia ideologicznego.

Za tę bierność naszej młodzieży w znacznym stopniu winę ponosi również nasza organizacja partyjna, która nie interesowała się pracą koła i nie otoczyła go dostateczną opieką.

Ażeby ten stan rzeczy zmienić, na zebraniu wybrano opiekuna koła ZMP z ramienia organizacji partyjnej. Opiekunem tym został tow. Adam Piszczka, który będzie pomagał kołu w pracy i w zorganizowaniu szkolenia ideologicznego.

ST. SZULCZ

korespondent zakładowy z Koszalina.

Przy Państwowej Średniej Szkole Ogólnokształcącej w Słupsku został otwarty kurs instruktorów — aktywistów i przewodniczących kół ZMP. Celem kursu jest przygotowanie nowego aktywu młodzieżowego do pracy w kołach ZMP przy fabrykach i zakładach pracy. Udział w kursie bierze 26 osób. Czas trwania kursu obliczony jest na dwa miesiące.

Stanisław Buczyński

korespondent ze Słupska

W kilku wierszach

Pracownicy Oddziału Wojewódzkiego Zakładu Lecznictwa Pracowniczego w Słupsku opodatkowali się dobrowolnie w wysokości 1 proc. od miesięcznych poborów, a uzyskane w ten sposób pieniądze przeznaczyli na zakup odzieży dla dzieci koreańskich.

o — o

PBP „Orbis" w Słupsku w porozumieniu z PRZZ organizuje w dniach 3, 4 i 5 lutego wycieczkę do Poronina dla robotników i pracowników zakładów pracy. Zgłoszenia na wycieczkę przyjmuje PBP „Orbis".

o — o

Przed kilku dniami PBP „Orbis" zorganizował dla uczniów Liceum Ogólnokształcącego w Słupsku wycieczkę turystyczno - naukową do Gdańska. W wycieczce wzięło udział około 400 osób. Młodzież zwiedziła zabytki Gdańska, port, Gdynię i Oliwę. Uczniowie byli również obecni na przedstawieniu opery Stanisława Moniuszki „Straszny Dwór".

B. S. i Z. S.

korespondenci ze Słupska

o — o

Brygada Związku Młodzieży Polskiej kina „Młoda Gwardia" w Kołobrzegu, podjęła zobowiązanie wykonania planu rocznego w zakresie frekwencji widzów w okresie 10 miesięcy.

O niewypłaconych premiach nieprzemyślanej choince noworocznej i złych warunkach socjalnych

- piszą do nas robotnicy Roszarni Lnu i Konopi w Białogardzie

Już od szeregu miesięcy upominamy się o wypłacenie należnych nam premii pieniężnych za wyniki we współzawodnictwie pracy w I, III i IV kwartale 1950 r. Początkowo czekaliśmy cierpliwie. Tłumaczono nam, że premii nie otrzymujemy dlatego, gdyż referent Kulpiński zgubił kwit do banku, to znów, że premie otrzymamy wtedy, gdy przyjedzie referent współzawodnictwa z dyrekcji kombinatu w Koszalinie, później zaś, że gdy wróci z urlopu wiceprzewodniczący naszej rady zakładowej. Jednym słowem wynajdywano coraz to nowe przyczyny. Wreszcie w sprawie należnych nam premii interweniowali osobiście w dyrekcji naszego kombinatu roszarniczego w Koszalinie przewodniczący rady zakładowej tow. Januszyński wraz z przedstawicielem Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókienniczego. W Koszalinie oświadczono im, że nasze premie z powodu nieotrzymania wykazów i z uwagi na zakończenie roku obrachunkowego zostały przekazane do Zjednoczenia Roszarniczego we Wrocławiu — czyli dano nam do zrozumienia, że ich już nie otrzymamy. A jednak nasz referent Płacy i Pracy oświadczył na zebraniu Komitetu Współzawodnictwa Pracy, iż wykazy na wypłatę premii dostarczył osobiście dyrekcji kombinatu w Koszalinie. W dziwny również sposób dyr. kombinatu w Koszalinie urządziła choinkę noworoczną dla naszych dzieci. Otóż referent socjalny naszej roszarni na zarządzenie dyrekcji kombinatu w Koszalinie i bez omówienia tej sprawy z naszą radą zakładową urządził „choinkę noworoczną" nie w Białogardzie, lecz w odległym Koszalinie i tylko dla dzieci od lat 5 wzwyż. Dzieci młodsze zostały tą imprezą objęte dopiero w dniu 18 stycznia. I dla młodszych dzieci nie urządzono „choinki" w sposób przemyślany, bowiem na ogólną ilość 140 dzieci paczki otrzymało tylko 70. Ponadto w dość dziwny sposób zużyto kredyty na zakup paczek. Na każde dziecko bowiem była przeznaczona kwota zł 15, a paczki zakupiono po 5 zł sztuka, zaś resztę tj. 10 zł, a ogółem 1400 zł zużyto na zakup dekoracji na choinkę. Dziwi nas tylko, gdzie w lasach białogardzkich rośnie takie drzewo choinkowe, które by nie załamało się pod ciężarem dekoracji, zakupionych na sumę 1400 zł w nowej walucie.

Mamy jeszcze i wiele innych bolączek, dotyczących warunków socjalnych w naszym zakładzie. Przede wszystkim stołówka nasza została ostatnio zamieniona na skład i suszarnię roszonego lnu i robotnicy w czasie obiadu wchłaniają smrodliwe wyziewy. Nie otrzymaliśmy przysługujących nam na podstawie umowy zbiorowej butów gumowych i ubrań ochronnych. W zakładzie naszym dotkliwie daje się również odczuwać brak umywalni i ustępów, które ostatnio zostały zabite deskami.

Uważamy, że czas najwyższy położyć kres tym stosunkom panującym w naszej roszarni. Taki stan rzeczy wzbudza tylko rozgoryczenie wśród robotników, a dowodem tego są liczne podania o zwolnienie z pracy. Chcemy mieć stołówkę, umywalnię i ustępy. Nie chcemy, by trwoniono fundusze przeznaczone na akcję socjalną dla naszych dzieci. Uważamy również, że przysługujące nam premie winniśmy otrzymać.

Robotnicy Roszarni Lnu i Konopi w Białogardzie
Nazwiska znane Redakcji

* * *

W sprawach poruszonych w liście robotników roszarni oczekujemy wyjaśnień od dyrekcji kombinatu w Koszalinie i kierownictwa roszarni w Białogardzie.

CZYTELNICY PISZĄ

Dziwne metody pracy Ekspozytury Wojewódzkiego „Domu Książki" w Szczecinie

Przedsiębiorstwo „Dom Książki" zostało utworzone celem ulepszenia dotychczasowych metod sprzedaży książek. Mimo to nie wszyscy pracownicy biorą sobie tę sprawę do serca.

A oto fakty:

W piętnastu sprawach, z którymi zwróciłem się pisemnie do Ekspozytury, nie otrzymałem odpowiedzi. Na moją prośbę o załatwienie spraw personalnych pracowników naszej placówki, otrzymałem odpowiedź z ref. kadr, że w najbliższym czasie przyjedzie pracownik tego referatu i załatwi sprawy sporne na miejscu.

6 tygodni minęło od tego czasu a obiecany pracownik do nas nie przybył.

Ekspozytura domaga się ode mnie wykonania specyfikacji „wewnętrznej", mimo, że wie, iż nie mogę tego uczynić, gdyż przysłane wydawnictwa są nie wycenione, zaś wycenić je mogę tylko na podstawie faktury, której mi brak i o przysłanie której kilkakrotnie zwracałem się do Ekspozytury.

Obroty nasze byłyby na pewno większe, gdyby obie istniejące księgarnie w Szczecinku były oddzielone od siebie kilkoma ulicami, a nie dwoma domami. Na to jednak Espozytura nie reaguje podobnie jak i na nasze prośby o odciążenie naszej placówki. Dzieje się tak, że nasza księgarnia choć znacznie mniejsza otrzymuje więcej przesyłek, choć nie ma ani odpowiedniego pomieszczenia, ani magazynu, ani wreszcie wystaw i dostatecznej ilości półek do wyłożenia książek. Skutki są takie, że sąsiednia, duża księgarnia, która może pomieścić cały wagon książek, nie otrzymała ze Szczecina ani jednej przesyłki, a u mnie leży 40 paczek, które w naszej księgarni stanowią zamrożony kapitał. Jeżeli mimo tego wszystkiego nasza księgarnia wykonuje plan i jak dotad, sprostała nadmiernie nałożonym obowiązkom — to tylko kosztem nadliczbowej pracy mojej i pracowników oraz niewykorzystanych urlopów.

Czy to jednak jest w porządku?

Jerzy Rodzik
kierownik księgarni
ze Szczecinka

Dlaczego w Polanowie nie można kupić cukru?

W Polanowie (pow. sławneński) daje się odczuć brak cukru. Sklep G. S. sprzedaje nam cukier tylko dwa razy w miesiącu i to w ilości pół kg na rodzinę. Nie wiemy czym to wytłumaczyć, bo przecież nasz przemysł cukrowniczy plan produkcyjny wykonał w 130 proc., a poza tym cukru jest pod dostatkiem w innych miastach. My, kobiety z Polanowa, po cukier musimy udawać się specjalnie do odległego Koszalina lub Sławna. W miastach tych zawsze otrzymujemy żądane ilości cukru, ale narażamy się w ten sposób na wydatki związane z podróżą, no i bezużytecznie tracimy czas.

Uważamy, że kierownictwo GS w Polanowie winno zatroszczyć się o należyte zaopatrzenie naszego miasta w cukier. Sprawę braku cukru w naszej GS winien również zbadać PZGS w Sławnie.

Członkowie koła L. K.
w Polanowie.

Zainteresować się sołtysem z Świdwina

W Świdwinie na ul. Nowomiejskiej mieszka sołtys ob. Leon Marcinkowski. Posiada on 3 ha ziemi. Jako sołtys winien on świecić przykładem dla innych. Jednak jego postępowanie może być przykładem jedynie dla kułaków. Zatrudnia on bowiem parobka, który haruje u niego od świtu do nocy tylko za marne wyżywienie. Czasami z litości Marcinkowski podaruje mu stare „ciuchy", albo stare kapcie. Marcinkowskiemu nie wystarczyło jednak to, że parobek ten pracuje u niego bez zapłaty. Typowy wyzyskiwacz, jakim jest sołtys wysyła parobka na zarobek do zespołu rybackiego do Czaplinka, gdzie parobek ten pomaga rybakom w ich pracy, a wynagrodzenie za jego pracę pobiera Marcinkowski. Marcinkowski posiadał dawniej sklep kolonialny, którym zajmowała się jego żona. On sam zaś zajmował się spekulacją. W roku 1948 Urząd Likwidacyjny zabrał od Marcinkowskiego wiele mebli, które nie były zgłoszone do Urzędu Likwidacyjnego.

Czy nie czas, ażeby MRN w Świdwinie zainteresowała się sprawą wyzyskiwanego parobka i wyzyskiwacza - sołtysa?

J. B.
korespondent ze Świdwina.

Kiedy wartownicy GS w Świdwinie otrzymają buty filcowe?

W Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska w Świdwinie pracuje 6 wartowników nocnych. Dwóch z nich otrzymało już buty filcowe, inni natomiast czekają na nie bezskutecznie od dłuższego czasu. Brak ochronnego obuwia odczuwają wartownicy szczególnie podczas mrozów, a przecież stale przebywają na wolnym powietrzu i są narażeni na zimno.

Kierownik GS ob. Siński nie zainteresował się dotychczas tą sprawą. Brak zainteresowania przejawia również organizacja partyjna i rada zakładowa, które winny wpłynąć na kierownika GS, by wartownicy otrzymali należne im obuwie.

J. B.
korespondent robotniczy

KOSZALIN

Kino POLONIA ul. Grunwaldzka: „S/s „Orzeł" zaginął" — prod radz. Pocz. seans. godz. 16, 18 20 W niedzielę i święta o godz. 14, 16 18 i 20.

MUZEUM w Koszalinie — ul. Armii Czerwonej 53, otwarte codziennie w godz 12—17, w niedziele i święta — 12—20.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Milicja Obywatelska 637, Straż Pożarna 333,

Pracownicy poszukiwani

Głównego księgowego, st. księgowego, dwóch kontystów, kierownika planowania, dwie fakturzystki, dwóch sprzedawców, dwie maszynistki, kasjerkę, zatrudni natychmiast Centrala Handlowa Materiałów Budowlanych, Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione, Hurtownia Wojewódzka w Koszalinie, ul. Zwycięstwa 20. K-199

Absolwentów szkół rolniczych do działu kontraktacji zbóż i strączkowych w Okręgu i delegaturach powiatowych zatrudni natychmiast Okręg Polskich Zakładów Zbożowych w Koszalinie, ul. Młyńska 37. K-154

Rutynowanych księgowych oraz rutynowane maszynistki zatrudni natychmiast Bank Rolny Oddział Powiatowy w Słupsku. K-137

Centrala Obrotu Zwierzętami Hodowlanymi Państw Przedsiębiorstwa Wyodrębnionego w Warszawie Eksp. Woj. w Koszalinie z siedzibą w Słupsku zawiadamia, że w porozumieniu z Prezydium Powiatowych Rad Narodowych rozpoczęła skup zwierząt hodowlanych na terenie województwa koszalińskiego.

Terminy spędów i zakupów zwierząt hodowlanych i użytkowych będą w najbliższym czasie rozesłane do poszczególnych powiatów. K-136

Szybko rosną wieżowce w stolicy ZSRR

750 tys. m. kw. nowych mieszkań otrzyma Moskwa w roku bieżącym

Moskwa — stolica radzieckiego państwa socjalistycznego — jest jednym z największych miast świata, zarówno pod względem obszaru, jak i liczby mieszkańców. Zajmuje ona dziś ogromny obszar około 300 km. kw. W myśl generalnego planu przebudowy Moskwy, opracowanego z inicjatywy i przy bezpośrednim udziale towarzysza Stalina, obszar jej zwiększyć się ma dwukrotnie.

Liczba mieszkań Moskwy przekroczyła w r. 1950 o 9 proc. poziom roku 1940. Skala budownictwa mieszkaniowego w stolicy radzieckiej wzrasta z każdym rokiem: w r. 1950 oddano do użytku 500 tys. m. kw. powierzchni mieszkalnej. W r. 1951 organizacje budowlane Moskwy oddadzą do użytku 1,5 raza więcej powierzchni mieszkalnej, niż w r. 1950.

Z inicjatywy towarzysza Stalina buduje się w Moskwie 8 wieżowców o 26—32 piętrach. Z niebywałą szybkością rosną gmachy Moskiewskiego Uniwersytetu Państwowego na Górach Leninowskich. Pełną parą postępuje budowa wieżowców na placu Smoleńskim, na Wybrzeżu Kotelniczewskim, na placu Powstania. Rozpoczęto budowę ogromnych hoteli — przy ulicy Kałanczewskiej i na Wybrzeżu Dorogomiłowskim, a także prace przygotowawcze do budowy 32-piętrowego gmachu przy ulicy Zariadie.

Objętość przyszłych wieżowców przekroczy 5 milionów m. sześć.

Z inicjatywy towarzysza Stalina w okresie powojennym zakończono budowę gigantycznego rurociągu gazowego Saratow — Moskwa, długości 850 kilometrów. Na dzień 33 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej zakończono przedtermino wo pięcioletni plan gazyfikacji 200 tysięcy mieszkań.

By móc należycie ocenić skalę tych robót, należy pamiętać, że w r. 1913 do sieci gazowej włączonych było zaledwie 600 mieszkań (położonych przeważnie w centrum miasta).

Dumę mieszkańców stolicy stanowi kanał im. Moskwy, długości 128 kilometrów, łączący rzekę Moskwę z Wołgą. Po zbudowaniu tego kanału, Moskwa stała się portem trzech mórz — Bałtyckiego, Białego i Kaspijskiego. Wkrótce dzięki budowie kanału Wołga — Don Moskwa stanie się portem pięciu mórz, uzyska bowiem połączenie również z morzami: Czarnym i Azowskim. Powstanie kanału im. Moskwy przyczyniło się do pomyślnego rozwiązania kwestii zaopatrzenia stolicy w wodę. W ostatnich latach wybudowano nową stację filtrów oraz oddano do użytku dwie nowe rozgałęzione sieci wodociągowo - kanalizacyjne.

Nieustannie rosną linie metra moskiewskiego. Na początku r. 1950 uruchomiono pierwszą część linii okólnej — od dworca Kurskiego do Centralnego Parku Kultury i Wypoczynku im. Gorkiego. W końcu r. b. zostanie oddany do użytku następny odcinek „Wielkiego Pierścienia" — od dworca Kurskiego do dworca Białoruskiego.

Na centralnych ulicach Moskwy znikają tramwaje, ustępując miejsca trolleybusom i autobusom. Rozbudowuje się jednocześnie linie tramwajowe, które połączą miasto z przedmieściami.

Tabor transportu miejskiego został znacznie powiększony i odnowiony. Ponad 2000 samochodów „Pobieda" i „ZIS-110", kursuje jako taksówki.

Na ogromną skalę rozwijają się prace związane z zazieleńieniem miasta. W latach 1946 — 1950 zasadzono w Moskwie 1.130 tys. drzew i 5.660 tys. krzewów. Przebudowano liczne bulwary i skwery oraz urządzono w różnych dzielnicach miasta 148 nowych skwerów.

Zmechanizowano prace, związane z oczyszczeniem miasta. Oczyszczanie miasta, na obszarze ponad 10 milionów m², odbywa się przy pomocy maszyn, zastępujących pracę blisko 60 tys. robotników.

Dzięki trzykrotnej obniżce cen produktów żywnościowych i towarów przemysłowych znacznie wzrósł w Moskwie detaliczny obrót towarowy. W związku z tym w latach 1946 — 1950 uruchomiono w Moskwie 513 nowych sklepów.

Na zdj.: dźwigi elektryczne, otrzymane z ZSRR do transportu i załadunku wyrąbanego drzewa.

GŁOS sportowy

Życie sportowe w Lipianach wkracza na właściwą drogę rozwoju

Klub sportowy w Lipianach ma dosyć „bogatą przeszłość" w... nazwach, „Wicher" „Unia" i „Związkowiec" a wreszcie obecnie nazywa się „Budowlani".

A pracowała tylko młodzież ZMP. Ona w najtrudniejszych warunkach walczyła w B-klasie w koszykówce, w siatkówce, tenisie stołowym, Jerzy Anioł, gracz tej sekcji zajął 4 miejsce w turnieju juniorów w indywidualnych mistrzostwach w Szczecinie.

Piłkarze juniorzy zdobyli sobie sympatię nawet widowni szczecińskiej.

Obecnie sportowcy Lipian mają nadzieję na polepszenie warunków pracy. Treningi w Lipianach będzie prowadził w dziedzinie lekkoatletyki mistrz Polski — olimpijczyk Heljasz, piłkę ręczną instruktor Borówka, ogólną opiekę nad klubem będzie sprawował znany lekkoatleta Tomaszewski, zaś treningi piłkarskie prowadzić będzie instruktor Dziurban.

Klub w Lipianach musi oprzeć się na zdrowych podstawach. Działalnością dotychczasową zainteresował się Komitet Miejski PZPR i na pewno da wytyczne do nowej pracy.

W dniu 18 lutego o godzinie 11-tej, odbędzie się walne zebranie klubu oraz sympatyków sportu w sali Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, na którym przeanalizowane zostaną błędy, ustali się program pracy w kierunku powszechnego umasowienia sportu i zdobywania odznak SPO, które powinny zdobić pierś każdego obywatela Polski.

B. RUSZKOWSKI
korespondent sportowy
z Lipian.

Kolejarz Toruń mistrzem hokejowym ZS Kolejarz

Po dwudniowych rozgrywkach zakończył się turniej hokejowy o mistrzostwo ZS Kolejarz. Pierwsze miejsce zdobył zespół Kolejarza z Torunia przed Bydgoszczą, Wrocławiem, Tarnowskimi Górami, Przemyślem i Szczecinem.

Wyniki spotkań w drugim dniu zawodów: Toruń — Wrocław 17:1 (7:1, 5:0, 5:0). Bydgoszcz — Tarnowskie Góry — 12:2 (3:0, 6:0, 3:2), Toruń — Bydgoszcz 18:1 (5:0, 5:0, 8:1), Wrocław — Tarnowskie Góry 9:3 (1:0, 5:1, 3:2). Przemyśl — Szczecin 4:1.

Magazyn desek... w sali gimnastycznej

Liceum Pedagogiczne dla Wychowawczyń Przedszkoli w Wałczu posiada bardzo ładną salę gimnastyczną, której jednak Dyrekcja Liceum nie potrafi odpowiednio wykorzystywać. Początkowo była to sala wyłącznie do zabaw i zebrań. Obecnie sala ta służy jako... magazyn desek!

Na interwencję Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej w Wałczu, dyrektor oświadczył, że jest to najodpowiedniejsze miejsce na magazyn oraz, że w bieżącym sezonie sportowcom sali nie odda do użytku. Tymczasem 200 uczennic szkoły, czeka na lekcje wychowania fizycznego.

Takie traktowanie spraw kultury fizycznej jest co najmniej karygodne. Ciekawe, gdzie złożono by te deski, gdyby nie było sali gimnastycznej, bo w budynku Liceum chyba nie?

M. Herman
korespondent sportowy
z Wałcza

* * *

Czekamy na wyjaśnienie tej sprawy ze strony Dyrekcji Liceum Pedagogicznego w Wałczu oraz na pozytywne załatwienie tej sprawy przez WKKF w Koszalinie.

Drużynowe mistrzostwa LZS woj. koszalińskiego w tenisie stołowym

Wydział KF przy Wojewódzkim Zarządzie ZSCh w Koszalinie projektuje zorganizowanie w początkach lutego rozgrywek w tenisie stołowym o mistrzostwo LZS województwa koszalińskiego. Do mistrzostw zostaną dopuszczone tylko te zespoły, które wykazują dostateczną aktywność na tym odcinku pracy.

Eliminacje odbywać się będą w dwóch punktach województwa, a spotkanie finałowe odbędzie się w Koszalinie.

Łyżwiarki polskie wyjechały do Moskwy

Na zaproszenie Wszechzwiązkowego Komitetu dla Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR, wyjechały 29 bm. do Moskwy na kilkutygodniowy trening czołowe łyżwiarki w jeździe szybkiej: Sędzimir Krystyna, Niemczyk Elżbieta, Rosińska Bożena. Kierownikiem ekipy jest Bogajewski, trenerem zaś zasłużony mistrz sportu — Głażewska Jadwiga.

Mistrzostwa SKS szczecińskich szkół podstawowych w tenisie stołowym

Rozegrane ostatnio w Szczecinie mistrzostwa w tenisie stołowym Szkolnych Kół Sportowych przy szkołach podstawowych dla uczczenia II Plenum MKKF zgromadziły 12 drużyn po sześciu zawodników. Rozgrywki, ze względu na masowy udział przeprowadzono systemem pucharowym. Do finału zakwalifikowały się trzy drużyny: TPD Nr. 1, Nr. 29 i Nr. 15. Po rozgrywkach finałowych, mistrzostwo zdobył SKS przy Szkole Podstawowej Nr. 29. Drugie miejsce zajęło SKS przy Szkole Nr. 15, trzecie — SKS przy Szkole TPD Nr. 1.

Nr zam. 453 — 30.I.51 — A-2-10528

U NAS JUŻ ŚWITA

A. CZAKOWSKI

— Dlaczego?

— Wyjeżdżam daleko. Na Wyspy Kurylskie.

— Na Wyspy Kurylskie? — powtórzyła Olga i zamilkła przygnębiona tą odległością. — Słuchajcie, — rzekła patrząc bacznie Astachowowi w oczy. — A wam się to jeszcze nie znudziło... — umilkła.

— Co?

— No, być marynarzem, zimownikiem, polować na wieloryby.... A teraz na Wyspy Kurylskie...

— Nie, nie znudziło mi się — pewnym głosem powiedział Astachow.

— Powiedzcie mi jednak — nie dawała za wygraną Olga — czy nie pragniecie osiąść gdzieś na stałe, urządzić się?

— Nie, tymczasem nie pragnę.

Umilkli.

— No cóż, pójdziemy do domu — powiedział nagle Astachow wstając.

— Przypuszczacie, że stół już jest wolny? — spytała Olga.

— Na pewno. Przecież nie grają na nim w bilard.

— Jak trafić do mojej niszy, przecież zabłądziłam.

— Chodźmy, odprowadzę was.

Bez słowa podeszli do drzwi.

— No, dobranoc — powiedział Astachow i dodał: — Nie marzniecie tam? Bo mogę wam dać watowaną kurtkę.

— Nie, dziękuję, mam koc — odpowiedziała Olga i otworzyła drzwi.

Olga rozebrała się po raz pierwszy od pięciu nocy. Położyła się na wilgotnym prześcieradle. „Jakie tu wilgotne powietrze!" — pomyślała, okrywając się jedwabną kołdrą z domu.

W niszy było ciemno, tylko na parawanie blado połyskiwał smok — gdzieś niedaleko paliło się światło.

Olga myślała o Astachowie.

„To chyba niezły człowiek. Dziwne, że są na świecie ludzie, którzy nigdy nie byli w Moskwie. A gdybym go tak spotkała w Moskwie, czy zainteresowałby mnie, czy chciałabym z nim rozmawiać? Jest jakiś niepodobny do ludzi, których dotychczas spotykałam... Nudzi się chyba w moim towarzystwie. Jest pewnie starszy ode mnie o jakie lat dzie-

sięć, a może nawet więcej... Ma w sobie coś takiego, że w jego towarzystwie robi się jakoś lżej na duszy. Szkoda, że nie jest lekarzem i nie będziemy pracowali razem... Chciał mi dać watowaną kurtkę... Chyba niewygodnie mu tam leżeć na stole bilardowym..."

Wszystko ucichło w domu. Żaden szmer nie zakłócał ciszy.

„Jutro pójdę do komitetu obwodowego w sprawie pracy, — pomyślała jeszcze zasypiając. — A może kierownik wydziału wróci?"

Nagle zaszumiał wiatr. W ogrodzie coś zagwizdało, zajęczało...

„Wietrze, wietrze, skąd jesteś? Z Oceanu Spokojnego? Z Wysp Kurylskich? Z kontynentu? Jakiś ty? Czyś ty nasz rodak, który był w Moskwie? Czy może amerykański? japoński?"...

Smok na parawanie znikł: gdzieś tam zgaszono światło. Olga zasnęła.

...Z rana Olga śpiesznie wstała i umyła się czym prędzej. Koniecznie chciała zobaczyć Astachowa i obawiała się, by nie wyszedł przed nią.

W małej stołówce zorganizowanej tuż przy domu zjedli wspólnie śniadanie złożone z bardzo słonego czerwonego kawioru oraz równie słonego łososia, po czym wyszli razem z domu.

— Dokąd się teraz wybieracie? — zapytał Astachow.

— Właśnie... — niezdecydowanie powiedziała Olga — chciałam się was poradzić w tej sprawie.

— No cóż, poradźcie się — uśmiechnął się Astachow.

Szli długą biegnącą w prostej linii asfaltowaną ulicą. W dzień widać było, jak bardzo różni się ta ulica od wszystkich innych. Mieszkali tu widocznie bogaci ludzie. Domy były otoczone wysokimi drewnianymi parkanami porządnie pomalowanymi i trwałymi. Zdawało się, że to nie ulica, lecz ciągnący się bez końca korytarz z drewnianymi ścianami.

— Jak się wam zdaje, gdzie powinnam pracować? — wciąż tym samym niepewnym tonem zapytała Olga.

— Jak to gdzie? — powtórzył Astachow. — Oczywiście, że na Sachalinie. Przecież przyjechaliście na Sachalin?

(Dalszy ciąg nastąpi)